

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Ruman.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 21 Kościuszki 15. Tel. 393-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hausa

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ul. Moniuszki 10. Tel. 337-67
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 394-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielsko, ulica Pańska 1. Telefon Nr. 3657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręceniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolubowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Kto będzie zawierał i kogo ma obowiązywać umowa zbiorowa?

Nieustające strajki wstrząsają życiem gospodarczym i społecznym w Polsce. Pół strajków wzmogła się w zwiastach z cięgi ostatnich paru lat kryzysowych. Wskutek załamania się normalnego biegu życia gospodarczego wzrosły antagonizmy między przedsiębiorcami a robotnikami: przedsiębiorcy chcieliby jaknajbardziej obniżyć koszty produkcji, szukać metod najprostszych — obniżki zarobków. Robotnicy bronią się wszelkimi siłami, walcząc już nie o utrzymanie dawnego poziomu płac, ale o minimum egzystencji.

Strajki przeciągają się niejednokrotnie przez długie miesiące, zależnie od siły i możliwości wytrwania jednej lub drugiej strony, szkoda przemysłowi, zubożają klasę robotniczą, pozostają i tak już w ciężkiej sytuacji materialnej, przynoszą poważną szkodę Państwu, hamując normalny bieg pracy i sięjąc niepokój społeczny.

Strajki są jednak, niestety, bardzo często jedyną bronią w ręku robotników przeciwko zachłanności przedsiębiorców. Robotnik nie broniący dostatecznie przez Państwo, nie mogący dojść do porozumienia z przemysłem, musi się uciekać do metody walki.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn strajków jest

łamanie umów zbiorowych przez przedsiębiorców.

Na terenie większości ziem Polski, z wyjątkiem Górnego Śląska i województwa pomorskiego i poznańskiego, gdzie obowiązują umowy zbiorowe, niema żadnych dotychczas ustaw, któreby regulowały zawarcie umowy zbiorowej i dawały jej trwałą podstawę. Stąd też w praktyce łamanie zasad przyjętych w umowach zbiorowych jest powszechnie stosowane, wprowadza nie tylko zamęt w stosunkach społecznych, zmuszając robotników do walki, ale wpływa destrukcyjnie na przemysł, wytwarzając różnice w kosztach produkcji między firmami, stosującymi się lojalnie do umownych stawek płac, a firmami, które stawki te samowolnie obniżają. Powstała wskutek tego niezdrowa konkurencja w przemyśle, pociągająca za sobą jaknajgorsze skutki. Stąd też nie tylko związki zawodowe pracowników domagają się od szeregu lat w Polsce wprowadzenia ustawy o umowach zbiorowych, ale żądania te wysuwają i rozstrząsają w sferach przemysłowców.

Na terenie szeregu państw zagranicą ustawy takie w najrozmaitszych formach oddawna już działają i

efekt ich jest jaknajlepszy,

tak samo jak i analogiczne ustawy, które od początku istnienia Niepodległej Polski obowiązują na terenie ziem zachodnich i Górnego Śląska.

Konieczność uregulowania tej zasadniczej sprawy na terenie całej Polski uświadociła się zwłaszcza w ciągu lat 1933 i 1934, kiedy w całym szeregu ośrodków przemysłowych b. zaboru rosyjskiego i austriackiego, umowy zbiorowe były narzucały w drodze przymusu administracyjnego przez władze administracji ogólnej i inspekcję pracy. Jest to jednak procedura możliwa i skomplikowana.

To też należy z uznaniem przyjąć wiadomość, podaną w prasie, że Ministerstwo Opieki Społecznej ustaliło ostatecznie tekst projektu ustawy o umowach zbiorowych.

Projekt ten opiera się na następujących zasadach:

Memorandum Jugosławii do Ligi Narodów składa winę za mord marsylijski na Węgry

Genewa. Delegat jugosłowiański przy Lidze Narodów Foticz złożył sekretarzowi generalnemu Ligi zapowiedziane w nocy jugosłowiańskiej memorandum w sprawie odpowiedzialności ciężającej na władzach węgierskich w związku z akcją terrorystyczną, skierowaną przeciw Jugosławii. Memorandum liczy 78 stron i zawiera 48 aneksów i 18 fotografii. Memorandum zarzuca władzom węgierskim udzielanie pomocy terrorystom przy nielegalnym sprowadzaniu do Jugosławii broni i materiałów wybuchowych.

W rozdziale poświęconym odpowiedzialności za zamach marsylijski, memorandum oświadcza, że odpowiedzialność Węgry wynika z trzech faktów:

- 1) wybór zbrodniarza został dokonany na terytorium Węgry z pośród terrorystów szkolonych w specjalnych obozach.
- 2) zbrodniarz swobodnie odjechał z Węgry zaopatrzonego w paszport węgierski.
- 3) zamach marsylijski przedstawia się jako konkluzja akcji terrorystycznej, inspirowanej i wspomaganej na terytorium Węgry.

W konkluzji memoriał oskarża władze węgierskie, że na skutek tego postępowania doszło do zamachu marsylijskiego.

Węgry odpowiedzą na notę.

GENEWA. Delegat Węgier Eckhardt przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im dłuższe oświadczenie w związku z memorandum jugosłowiańskim.

P. Eckhardt zaznaczył, że późniejsze przedstawienie memorandum nie pozwoliło dotąd delegacji węgierskiej zająć się oficjalnie oskarżeniem, zawartem w nocy z 22 listopada r. b. delegacja węgierska nie zastosuje tej metody i postara się możliwie jaknajbardziej przedstawić swe dane i dowody, które otula

Zastępca Hitlera udaje się do Paryża na zaproszenie kombatantów francuskich

Berlin. Pogłoski o bliskim wyjeździe ministra Hessa i pełnomocnika rządu niemieckiego Ribbentropa do Paryża zostały potwierdzone przez oficjalny organ narodowo-socjalistyczny „National Ztg”, który podaje, że wizyta ta nastąpi na zaproszenie francuskiej organizacji b. kombatantów i będzie miała charakter wyłącznie prywatny. Minister Hess będzie miał jednak okazję do wysondowania możliwości porozu-

Chcesz mieć wesole święta!

kupuj pierwszorzędne trunki z firmy „UL”

St. Fabryka Likierów i wód mineralnych **Wielkie Haldunki**
Telefon 405-37 i 410-02
odznaczona złotym medalem i Grand Prix Paryżu.

całkowicie oskarżenia Jugosławii i wykaza ich zupełną bezpodstawnosć. Nie pozostanie z nich nic, poza świadomym znieławianiem narodu węgierskiego w określonym celu politycznym.

Od dzisiaj

„Polska Zachodnia” kosztuje tylko 2½ zł. miesięcznie.

Przypominamy naszym Czytelnikom że z dniem dzisiejszym, tj. od 1 grudnia „Polska Zachodnia” wprowadza bardzo wydatną obniżkę abonamentu miesięcznego. Oto pismo nasze, wychodzące codziennie, zawierające 10 stron druku, a w niedziele 12—16 stron druku, kosztuje w abonamencie miesięcznym tylko 2½ zł.

Wielką przysługą jest

własnoręcznie przyrządzenie swych likierów przy pomocy

„Essenji Reichei”



Sporządzenie likieru udaje się zawsze. Esencja Reichei jest produktem naturalnych surowców likierowych. Czysta i bezkwaśna jest nadzwyczajnie, a przeto o smaku doskonałym. Polny litr likieru kosztuje zł. 6.— Likier gotowy takiej samej ilości kosztuje najmniej półtora zł. Wszędzie do nabycia. Repr. Ch. Nowomiejski, Kraków. (6965)

Przedewszystkiem ustala, kogo obowiązuje zawarta umowa.

Dotychczasowa praktyka, na zasadzie prawa zwyczajowego, uznawała, że umowa obowiązuje wszystkich pracowników pracodawcy, który zawarł ją ze związkami zawodowymi. Ostatnio jednak wysunięto wątpliwości w tej dziedzinie i sądy orzekły, że umowa obowiązuje tylko robotników — członków związku, a więc, albo wszyscy robotnicy muszą być do związku zapisani, albo też będą istnieć na terenie jednego przedsiębiorstwa różne warunki pracy. Projekt ustawy wyraźnie ustala, że umowa, po przeprowadzeniu przez strony układające się pewnych formalności, obejmuje wszystkich robotników w danym przedsiębiorstwie.

Dalej projekt określa, kto może zawierać umowę.

A więc ze strony pracodawców: ich związki lub pojedyncze osoby, ze strony pracowników — związki zawodowe. O ile jednak w pewnych ośrodkach wypad-

kach brak jest związków zawodowych, któreby mogły reprezentować interesy danych pracowników, umowa może być zawarta z delegacją robotniczą, reprezentującą ogół pracowników.

I wreszcie — sprawa najważniejsza — projekt przewiduje, że Minister Opieki Społecznej może naładować moc powszechnie obowiązującą tym umowom, które mają poważniejsze znaczenie gospodarcze w danej gałęzi pracy. To znaczy, że umowa zawarta przez związek pracodawców lub przez kilku nawet pracodawców, może być rozciągnięta na wszystkich pracowników danej gałęzi przemysłu lub danego okręgu.

Ten najważniejszy przepis ustawy umożliwi wreszcie wprowadzenie pewnego porządku do stosunków pracy, da możliwość ukroczenia samowoli przedsiębiorców, doprowadzających stosunki przemysłowe do zupełnej anarchii.

Projektowana ustawa będzie poważnym orężem w ręku Państwa dla obrony robotników przeciw próbom wyzysku ze strony nieuczciwych pracodawców.

J. M.



Dziecko zdrowe pełne życia,

jest pogodnie i wesołe, nie kaszle, ma zdrowe ząbki i proste nozki.

EMULSIJĘ TRANOWĄ podaje się zwykłym dzieciom przez jesień i zimę. Jest ona odżywcza i witaminowa. Szczególnie w krzyżownicy zaleca się stosowanie Emulsji Tranowej. Wstrzegając się jednak naśladowców i żądając EMULSIJ TRANOWEJ wyrobu firmy



SCOTT'S BOWNE S. A.
WARSZAWA

Do nabycia od Zł. 2.—

Zniżki teatralne

dla Czytelników „Polski Zachodniej”.

Administracja nasza wydawać będzie asygnaty zniżkowe na nast. przedstawienia Teatru Polskiego w Katowicach:

niedziela 2. XII „Ucieczka” o 16-tej kupony Nr. 66, Nr. 67, Nr. 68;

czwartek 6. XII premiera „Jutro pogoda” o 20-tej kupony Nr. 69, Nr. 70, Nr. 71. Kupony Nr. 70 i Nr. 71 ukazać się najpóźniej do dnia 5 b. m.

Dla Czytelników „Polski Zachodniej”

Kupon Nr. **69** uprawniający do bezpłatnego uzyskania w Adm. „Polski Zachodniej” asygnaty na kupno biletów zniżkowych w kasie Teatru Polskiego w Katowicach.

Francja musi pogodzić się z mocarstwową rolą Polski

Paryż. Ambasador Chlapowski wygłosił na uroczystości nadania mu doktoratu honorowego w Nancy przemówienie, w którym na wstępie podziękował za zaszczytny tytuł, jakim go wyróżniła wszechznana w Nancy.

Nakreśliwszy obraz walk narodu polskiego o wolność i niepodległość, a następnie o utrwalenie granic Państwa polskiego pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, ambasador przeszedł do omówienia przymierza polsko-francuskiego, które będąc dyplomatyczną formą przyjaźni obu narodów, stanowi kamień węgielny zagranicznej polityki Polski. „Wszystcy mężowie stanu, odpowiedzialni za losy Polski — mówił ambasador Chlapowski — potwierdzają z jasnością i ścisłością konieczność tego przymierza.”

Przymierze polsko-francuskie, jako absolutna konieczność równowagi europejskiej i niezbędna gwarancja pokoju, jest emanacją z samej natury rzeczy i faktem wysoce cennym z punktu widzenia moralnego i materialnego. Cała Polska jest wierna temu przymierzowi i oto dlatego było dla nas bolesnem stwierdzeniem pewnego rodzaju nieporozumień w obliczu objawów nieuniknionego procesu historycznego, do głębi jednak przychylnego dla interesów francuskich. Ten proces, to ustalenie pochod Polski w kierunku uzyskania coraz donioślejszego i silniejszego stanowiska w rodzinie narodów, to konieczność rozstrzygnięcia przez Polskę samą w całkowitej niezależności w ramach swoich przyjaźni i zobowiązań całego szeregu ważnych problemów, piętrzących się przed Polską jako wielkiem mocarstwem, które po długich i zmiennych kolejach losu odzyskało swój autorytet moralny i polityczny, jaki posiadała w złotym wieku swojej historii.

Stanowcze pragnienie narodu polskiego, wzięcia jaknajczynniejszego udziału w urzeczywistnieniu szlachetnego ideału orga-

nizacji pokojowej Europy przejawia się w wielkich inicjatywach Rządu polskiego, ale jest niezbędnym dla urzeczywistnienia tego ideału, aby jego bazą była siła defenzywna i bezpieczeństwo państwa. Aktywność naszych kierowników państwowych jest poświęcona temu właśnie zadaniu, które po-

siada znaczenie zasadnicze dla przyszłych pokoleń. Cel ten jest jasny i pozostający w zgodzie z zasadami przymierza polsko-francuskiego oraz aspiracjami narodu francuskiego. Dlatego też cel ten bez zastrzeżeń winien znaleźć pełne i przyjacielskie zrozumienie we Francji.

Otwarcie konferencji trzech państw bałtyckich

Tallin. W piątek w południe otwarta została konferencja ministrów spraw zagranicznych trzech państw bałtyckich: Estonii, Łotwy i Litwy. Pierwsze posiedzenie wypełniły przemówienia powitalne pełnomocnych delegatów. Estonii minister spraw zagr. Selamaa podkreślił, że z chwilą otwarcia konferencji otwiera się nowa karta historii współpracy państw bałtyckich. Mówca zaznaczył, że dążności trzech obradujących państw nie są skierowane przeciw żadnemu trzeciemu państwu, państwa te chcą żyć w spokoju i w porozumieniu ze swymi sąsiadami. Najwyższem pragnieniem zebranych jest przywrócić się do utrzymania pokoju w Europie oraz wypełnić wszystkie obowiązki, jakie na nich ciąży z tytułu należenia do Ligi Narodów. W zakończeniu minister Selamaa oświadczył, że sytuacja międzynarodowa zmusza państwa bałtyckie do czujnej obserwacji wypadków, do zimnej kalkulacji i do działania z całą otwartością.

Z kolei zabrał głos litewski minister

spraw zagranicznych, m. Lozoraitis, który przyłączył się do oświadczenia ministra Selamaa. Ostatnie przemówienie wygłosił delegat łotewski, sekretarz generalny Munters, który oświadczył, że konferencja trzech państw bałtyckich ma niezmierznie doniosłe znaczenie, gdyż zbiera się w chwili gdy w polityce międzynarodowej można oczekiwać decyzji o pierwszorzędnej ważności.

Po przemówieniach dokonano wyboru trzech komisji: politycznej, gospodarczej i redakcyjnej. Po godzinnych obradach posiedzenie zostało zamknięte, a delegacje udały się do Prezydenta Estonii na audyencję. W godzinach popołudniowych odbyło się drugie posiedzenie, które poświęcone było dyskusji nad zagadnieniami politycznymi. Na posiedzeniu ten referat o międzynarodowej sytuacji — wczynnej wygłosił wiceminister Laretti. W godzinach wieczornych prezydent Estonii podejmował członków delegacji obiadem.

Kłeska Boliwii



Dr. Salamanca

prezydent Boliwii, został uwięziony przez własne wojsko w czasie inspekcji frontu wojennego.

Londyn. Z Santiago nadeszły oficjalne wiadomości o ustąpieniu prezydenta Boliwii dr. Salamanca.

Rezwagnie jego wymusił sztab dowództwa naczelnego w czasie, gdy przewód odwiedzał front. Dr. Salamanca został uwięziony przez swoje własne wojsko, poczem przewieziono go samolotem do Santa Cruz, gdzie będzie sądzony przez trybunał wojskowy. Władze w Boliwii oświadczyły, że rząd narodowy, do którego weszło szereg przeciwników politycznych dr. Salamanca.

Nowy mord polityczny Ukrainców

Warszawa (tel. wł.) Na zabawie Związku Strzeleckiego, która odbywała się w nocy z 25/26 ub m w wsi Ułkówka pod Łwowem doszło do większej strzelaniny. Strzelali, które padły przez okno do wnętrza domu, rozbiły lampę, wobec czego w lokalu zapłonęła ciemność. Po ponownym oświetleniu lokalu stwierdzono, że jeden z członków Związku Strzeleckiego Franciszek Wołoszyn został zastrzelony. Sprawców zbrodni dotychczas nie ujęto, śledztwo wykazało jednak, że chodziło o umiar o zamach polityczny ze strony pewnych elementów ukraińskich załuszcza. że Franciszek Wołoszyn nie miał żadnych osobistych nieprzyjaźni.

Krwawa walka o relikwie

MEKSYK. W mieście Huixta w stanie Chiapas doszło do starcia pomiędzy policją, a katolikami. 4 osoby zostały zabite, a 17 odniosło rany. Katolicy utrzymują, że starcie powstało na tem tle, iż policja usiłowała zabrać z kościoła relikwie święte, a gdy wierni przeciwstawili się temu, dała ognia. Zajął się wydarzyć się po ogłoszeniu proklamacji gen. Lazara Cardenas, jako przyszłego prezydenta Meksyku.

Rozmowy francusko-włoskie

Rzym. Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun odbywał oł poniedziałku codzienną konferencję z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suverchem, Rokwana te mają na celu doprowadzenie do ostatecznego porozumienia pomiędzy Francją i Włochami. W sprawach kolonialnych, Szybkie tempo rokowań tłumaczy tu chęć osiągnięcia porozumienia na wypadek odprężenia w stosunkach włosko-jugosłowiańskich. Uczestnikom rokowań zależy na tem, aby w chwili, kiedy rozmowy na temat porozumienia włosko-jugosłowiańskiego w sprawach bałkańskich staną się możliwe, wszelkie sporne kwestie pomiędzy Francją i Włochami były już uregulowane.

Odnaczenie rumuńskie dla wicemarsz. Makowskiego

Warszawa. W dniu wczorajszym poseł rumuński w Polsce p. Cadere wreczył wicemarszałkowi Seimu prof. Makowskiemu, przewodowi Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego i grupy parlamentarnej Polsko-Rumuńskiej odznaki wielkiej wstęgi korony rumuńskiej.

Da'sze zniżki ko'e'owe w okresie zimowym

Warszawa. (tel. wł.) W obecnym sezonie zimowym Ministerstwo Komunikacji wprowadzi szereg dalszych udogodnień dla pasażerów, korzystających z biletów rycałtowych. Bilety są ważne w ciągu całego okresu zimowego na przejazdy z kilku-nastu ważniejszych miejscowości polskich do różnych punktów sportu zimowego i na drogę powrotną. Dotychczas istniały wyłącznie bilety na odległość 1000 km, w klasie II i III, obecnie zostały poza biletami na 1000 km. wprowadzone również bilety na 2500 km. w klasie II i III. Bilet na 1000 km w klasie II i III pociągów osobowych kosztuje 30 zł. a cena biletów na 2500 km. — 60 zł. W razie użycia pociągu pociesznego należy dopłacić do biletu rycałtowego normalny dodatek za pociesp według taryfy. Jeśli jednakże kupi się bilet rycałtowy zgóry na pociągi pociespne — droższy on będzie tylko o 25% od biletów na pociągi obojowe. Oprócz wprowadzonych dość znacznych ulg dla pojedynczych przejazdów przewidziane są również ulgi dla przejazdów grupowych 5-cio osobowych. W tym wypadku ulga wyniesie 33% dla krótszych przejazdów a 10% dla przejazdów dalszych.

O tanie radio dla robotników

Warszawa. Dążąc do rozpowszechnienia radia wśród szerokich warstw społeczeństwa Ministerstwo Poczty i Telegrafów po dokonaniu z dniem 1 grudnia pierwszego kroku na tej drodze tj. po wprowadzeniu ulg taryfy radiowej dla drobnych rodzin wystąpiło do Polskiego Radia z wnioskiem obniżenia taryfy dla ludności robotniczej z miasta.

Zwolnienie z obozu izolacyjnego

WARSZAWA. (tel. wł.) Z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej uwolniono wczoraj 5-ciu młodych narodowców oraz pełną partję Ukraińców.

Cyklon nad Leningradem

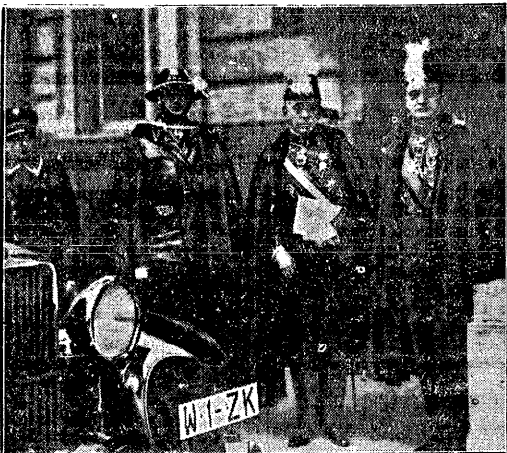
MOSKWA. Nad Leningradem przesyła cyklon. Woda w Newie przybrała o 150 cm ponad normalny stan. Nowa wylała w dwóch dzielnicach miasta, nie wyrządzając narazie większych szkód. Przybór wody trwa w dalszym ciągu.

Wolne gminy religijne w Niemczech rozwiązane

Berlin. Premier pruski Goering wydał rozporządzenie, mocą którego związek wolnych gmin religijnych w Niemczech zostaje rozwiązany na terenie całego państwa pruskiego. Majątek związku ulega konfiskacie. W uzasadnieniu rozporządzenia powiedziano, że obecne związki skupiały zwolenników 5. organizacyj komunistycznych i marksistowskich.

„Herzog” dzisiejszych Niemiec

Berlin. O nastrojach jakie panują w kołach narodowo-socjalistycznych wobec monarchistów niemieckich świadczyć wystąpienie nadzorca rządowego Papenbrocka w Weimarze, który na meeningu zastatkował niezwykle ostro sympatyków monarchii, cśwadzając, że mylą się ci, którzy sądzą, że Hitler pozwolił im traktować się jako ich narzędzie. Narodowi socjaliści — oświadczył mówca — n.e. pota walczyli przez 14 lat, aby Niemcy były ekspozyturą przeżytków monarchii. Cesarstwo n.e. jest sprawą niemiecką, lecz rzymską. Naród niemiecki wybrał sobie jednego Herzoga, a nim jest Adolf Hitler.



Pierwszy poseł Wenezueli min. dr. Carlos Aristimuno-Coll w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego hr. Romera i adiutanta Pana Prezydenta Rplitej, kpt. Hartmana uśai się na Zamek, gdzie złożył listy uwieczniające P. Prezydentowi Mościckiemu.

Katastrofa kolejowa w Warszawie

Ofiar w ludziach nie było.

Warszawa. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 8-jej rano na stacji Warszawa—Czyste, odległej o 4 km. od głównego dworca warszawskiego, wydarzyła się katastrofa kolejowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Pociąg towarowy nr. 3472 idący z Radomia do Warszawy wjechał na skutek nieuwagi maszynisty Baczalarza, który, nie zauważywszy zamkniętego semaforu, na ślepy tor. Lokomotywa pociągu towarowego wykołowała się, brankard zaś i dwa wagony towarowe zostały całkiem rozbite. które zatarasowały dwa tory główne na linii Warszawa — Skierniewice.

W tym samym czasie nadjeżdżał na stację Warszawa—Czyste pociąg podmiejski nr. 1211, idący z Warszawy do Pruszkowa. Maszynista najechał na rozbite wagony, wskutek czego parowóz pociągu oraz kilka pierwszych wagonów wykołowało się. I tym razem nikt na szczęście nie został ranny. Wypadek ograniczył się tylko do kilku lekkich potłuczeń. Wykołone pociągi zatarasowały na czas dłuższy tory na trasie Warszawa—Skierniewice i ruch na

dworcu głównym w Warszawie został na głównych torach wstrzymany od godz. 8 rano. Wszystkie pociągi, zarówno podmiejskie jak i dalekobieżne musiano przeprowadzać do Warszawy drogą okrężną. Normalny ruch został podjęty dopiero po południu po energicznej akcji uprzątnięcia rozbitych wagonów. Śledztwo w toku.

Konieczny komentarz

do mniejszościowego wywiadu „Robotnika”

Plątek 1 sobota to zwykle dni wypowiedzi się różnych pism mniejszościowych zarówno z obozu Ułitowskiego jak i antyvolksbundowego. Tym razem jednak zabrali w sprawach mniejszości głos t. zw. jak to mówią Niemcy — „Aussenseiter”, pismo które nigdy prawie sprawom mniejszościowemu uwagi nie poświęca, a mianowicie warszawski „Robotnik”, nr. 432.

Przynosi owo pismo dwa obszernie wywiady, a to z dwoma przywódcami mniejszości — socjalistów niemieckich na Górnym Śląsku i przedstawicielem katolików niemieckich obozu p. Panta. W wywiadach powyższych niewiele właściwie jest nowego. I tak p. poseł Kowoll oświadcza, że dlatego nie będzie współdziałał z Volksbunde, ponieważ ten stoi zupełnie pod wpływami czynników hitlerowskich, twierdzi przy tej sposobności redaktor „Volks-wille”, jakoby od początku swej kariery politycznej stał na tem samem stanowisku, t. zn. takim, że mniejszość niemiecka ma być w zupełności niezależna od czynników zagranicznych, że już w roku 1923 sprzeciwiał się udawaniu się mniejszości na drogę skarg genewskich. Nie zawsze tak, coprawda, bywało, pamiętamy czasy, gdy np. „Volks-wille” w niższym prawie nie różnił się w swym tonie i argumentach od „Kattowitzer Zeitung” z „najlepszych jej czasów p. Krull’a”.

Podobne argumenty przytacza również jeden z najbliższych, podobno, współpracowników p. Panta w drugiej części Robotnikowego wywiadu. Oświadcza ów rozmówca, że jakoby zawsze, jeszcze za czasów przywództwa p. Szczepanika a potem od samych początków jego następcy p. Panta, właśnie — dr. Pant zajmował stanowisko zachowania niezależności obozu niemieckiego na Śląsku od jakichkolwiek zagranicznych wpływów, aczkolwiek nie wychodziło to na jaw (!) Z tych powodów powstały też nieporozumienia pomiędzy Ułitowem i Pantem, które po przewrocie hitlerowskim przeobraziły się w otwartą walkę. Tu też należy szukać przyczyn zerwania kontaktu z obecnym kierunkiem Volksbundu i prowadzenia otwartej i zdecydowanej opozycji przeciwko Volksbundowi.

Na marginesie

Nowe pismo niemieckie

Nie ulega wątpliwości, że mniejszość niemiecka na Śląsku przechodzi ferment. Szuka nowych dróg. Dowodem tego fermentu jest nie tylko osłabienie wpływu i znaczenia Volksbundu, rozbieżność w obozie niemieckim, ale i pojawianie się nowych pism. Jeszcze organ p. senatora Panta „Der Deutsche in Polen” nie święcił swojej pierwszej rocznicy, a już ukazało się nowe pismo p. t. „Neue Deutsche Zeitung in Polen”. Pismo wydane p. Teodor Müller, Orzesze. Nowe pismo przedstawia się ciekawie. Deklaracja wstępna (do naszych czytelników) podkreśla konieczność szukania rozwiązań, dyktowanych interesem regionalnym wewnątrz Państwa Polskiego. Brzmi to trochę jak echo znanej książki Darre’go „Neuadel aus Blut und Boden”. Pismo zapowiada pozytywny stosunek do narodu gospodarczy, ale z drugiej strony głosi potrzebę szukania nowych dróg w nowej sytuacji. Bliższe rozwinięcie tego twierdzenia mamy w ciekawym artykule (programowym?) p. t. „Hotel Oberschlesien”. Poraz pierwszy padają z łamów niemieckiego pisma na Śląsku takie śmiałe zdania. Redakcja „Neue Deutsche Zeitung” pisze mniej więcej co następuje:

Uważano Górny Śląk w roku 1922 (zmiana suwerenności) za hotel, który przejściowo wpadł w ręce polskie, ale niedługo wróci do niemieckiego gospodarza. To fałszywe założenie było przyczyną dalszej błędnej polityki przywódców obozu niemieckiego na Górnym Śląsku. Dotychczasowi przywódcy ruchu niemieckiego nie orientowali się w olbrzymiej przemianie społeczno-politycznej, jaka dokonuje się na Śląsku. „Prze-gapił” konsekwencje zmiany suwerenności, nie dostrzegł, jakie skutki katastrofalne pocigł za sobą industrializacja niemieckiej ludności, „nie dopinował” w porę zasłania elementem niemieckim rzemiosła, handlu i rolnictwa, tworząc tylko proletariacki akademicki i t. d.

Trudno po pierwszym numerze ocenić dokładniej charakter pisma. Warto jeszcze zaznaczyć, że stoi ono na gruncie chrześcijańskim. Ciekawi, jesteśmy, jak zareagują na ciężkie bądź co bądź zarzuty niedbalstwa dotychczasowi przywódcy mniejszości. Rejestrując narazie fakt pojawienia się nowego pisma, niemieckiego, obiektywnie śledzić będziemy dalsze losy „Neue Deutsche Zeitung”.

Dr. N.

wanej opozycji przeciwko Volksbundowi. Katolicy niemieccy na Śląsku stoją na stanowisku, że tylko miejscowe czynniki są powołane do współpracy z Państwem Polskiem, a nie czynnik z Volksbundu, który są luźno związane z (tut. mniejszością i mogą być codziennie odwołane z terenu przez sily, na które mniejszość niemiecka nie ma żadnego wpływu”.

I to twierdzenie budzi zastrzeżenia. Dopiero bowiem od roku niepełna zauważyliśmy w postępowaniu p. senatora Panta te cechy, które rozmówca „Robotnika” chce przypisywać całokształtowi jego polityki już od samego początku jego działalności. Cóż bowiem stąd, że p. dr. Pant zawsze jakoby sprzeciwiał się uzależnianiu mniejszości (tutejszej) od wpływów zagranicznych, skoro jak to „Robotnik” stwierdza — nie wychodziło to na jaw? Dlatego też dziwnie wydają się pretensje „Robotnika” do „Rządów Polskich” (!?), że „dotąd nie znalazły platformy szczerego i wzajemnego życzliwego ustosunkowania się do mniejszości”.

Odpowiedź na powyższą pretensję może „Robotnik” znaleźć w ostatnich choćby numerach antyvolksbundowej prasy. Tak np. „Der Deutsche in Polen” w nr. 44 w polemice swej z p. Dudkiem stwierdza, że dlatego p. Pantowi polska prasa więcej

wierzy, niż przywódcom Volksbundu, ponieważ stoi on na gruncie rzeczywistości i uprawia politykę (trzeźwość) na terenie, na którym stoi i z którego zejść nie chce, jak schodzą niektórzy z przywódców volksbundowych, „których zagranica czeka wynagrodzenie za ich wierno-poddaczą służbę”. Na in. zaś miejscu mówi „Der Deutsche” o p. Krullu, jako takim, który już na grodzie powstał, a mianowicie został on szefem nowo-utworzonego w Bytomiu biura prasowego! Złosił więc wszakże dodaje równo „Der Deutsche in Polen” jak i „Volks-wille”, że rzecz znamienita, b. redaktor „Kattowicki” nie chce utracić swego obywatelstwa — polskiego! Tu „Volks-wille” zapytuje złosił, czy p. Krull uważa, że jednak — „strzeżonego Pan Bóg strzeże”? Ze tak na, wszelki wypadek — lepiej jednak mieć takie „zabezpieczenie”, które mu nie wiele ewentualnie pomoże — kończy pismo sadystycznie...

To samo pismo tłumaczy w dłuższym artykule, dlaczego to oboz polski z tak dużą rezerwą odnosi się do „lojalnościowych” gestów i oświadczeń, wychodzących z obozu volksbundowego. Powiada, że właśnie dlatego, iż zamieszcza je „Kattowitzer Zeitung”, wzgl. „Oberschl. Kurier”. Czy można się dziwić — pyta — że Polacy, przez tyle lat atakowani na łamach powyż-

szych pism, nie mają obecnie zaufania do obecnego „nawrócenia się” ich rzekomego? Stąd też nieuzasadnione są skargi, zale i — oskarżenia „Kattowitzer Zeitung”.

Bardzo to są pouczające odpowiedzi, dane pośrednio „Robotnikowi”, który ze swemi zarzutami zwraca się nie do Niemców, ale właśnie do „Rządów Polskich”. A zresztą na łamach samej „Kattowitzer Zeitung” z piątku, nr. 276 znaleźć mógł „Robotnik”, gdyby sobie zadawał trud czytania tej prasy volksbundowej, — wymowne oświadczenie nastawienia prasy volksbundowej: w zakończeniu tasienkowego artykułu wstępnego, próbującego podtrzymać walęcy się pod naciskiem Jugendringu „młodzieżowy” domek z kart, stara się „Katt. Ztg.” rzucić cień na swych przeciwników w obozie mniejszości (twierdzeniem, że nie mogą to być dobrzy Niemcy, ponieważ — spotykają się z pochwałami na łamach pism polskich! Czyż tu jeszcze trzeba dalszych komentarzy? W. Z.

Pod światło

A jednak... „Centropress”!

We wczorajszym numerze omówiliśmy rewelację „Dziennika Polskiego” z Morawskiej Ostrawy, wykazującą, że „Polonia” i „Głos Narodu” przy tendencyjnym omawianiu stosunków polsko-czeskich korzysta z materiałów czeskiego biura prasowego „Centropress”.

W odpowiedzi na to „Polonia” oświadcza, że jej korespondentem w Pradze nie jest Ukrainiec Konstanty Belgowski, lecz „Polak, rodowity Ślązak Cieszyński, który ma wielkie zasługi na polu pracy narodowej” (!). Nie wiadomo tylko dlaczego „Polonia” nie wymienia nazwiska owego „korespondenta”, by można było skontrolować prawdziwość zaprzeczenia. Jak bowiem kruche i zmyślone może być zaprzeczenie „Polonii” wynika z jej obrony, udzielonej również „Głosem Narodu”. Oto „Polonia”, wypierając się korzystania z materiałów „Centropressu”, usiłuje zastąpić również chadecki organ z Krakowa, choć „Dziennik Polski” wyraźnie wymienił, że artykuły, zamieszczane przez „Głos Narodu”, podpisane są przez p. Wałkego, reagenta, funkcjonującego w roli tłumacza „Centropressu”.

Wobec tego drugiego donosu „Polonia” ma tylko tyle do powiedzenia, że „Dziennik Polski” „denuncjuje” (!) „Głos Narodu”, że korzysta z „Centropressu”, mimo że jest w Polsce zakazany. Nie obowiązując się zarzutem „denuncjacji”, my ze swej strony stwierdzamy, że „Centropress” mimo odbrania mu debitu w Polsce zarzuka nadal redakcję pism w Polsce swemi nawiąskami tendencyjnymi materiałami. „Uszczęśliwia” zresztą „Centropress” swemi prasowymi okabracjami również redakcję „Polski Zachodniej”. Tylko że u nas produkty „Centropressu” idą odrazu do kosza, natomiast takom się na nie te pisma polskie, które ubrew państwowym interesem Polski uprawiają propagandę czechofilską.

I chociaż „Polonia” twierdzi, że ma „własnego” korespondenta w Pradze, to my oświadczamy, że w treści tych „własnych korespondencji” i w innych artykułach „Polonii” raz poraz mogliśmy zauważyć ten sam materiał „informacyjny”, jaki z materiałami „Centropressu” wpływał również do redakcji „Polski Zachodniej”.

Tylko, że my, jak to raz jeszcze powtarzamy, materiałów „Centropressu”, jako niedających się na łamy szanującego się pisma polskiego nie wykorzystaliśmy, natomiast „Polonia” materiały te wykorzystwała do płodzenia swych okabraczy, mających na celu podważenie linii polskiej polityki zagranicznej.

Jestli więc nawet „Polonia” zdoła udowodnić, że ma istotnie własnego korespondenta w Pradze, to w takim razie ów „własny” korespondent gorliwie korzysta z materiałów „Centropressu”, które jako nadochodzące również do naszej redakcji mamy możliwość dokładnie śledzić i oceniać.

W rezultacie więc zaprzeczenie „Polonii” nosi wszelkie znamiona wykrętu. Ba fektów w robocie jest propaganda czeskiego biura „Centropressu” i tego „Polonia” w żaden sposób wybił nie potrafi.

A że w ogóle próbuje rewelacjom „Dziennika Polskiego” zaprzeczyć, to tylko świadczy o tupeści, który zresztą dobrze znamy i którego nowy objaw przewidywaliśmy.

PRZYKŁAD FIJAKA. Urzyna się i przechodzi przez park, samą na ławce. Zoc zapadła i deszcz padł się realny. Piękny buziś nie i widzi, że asfalt blednie się w ciemności, więc w przekonaniu, że to błąd, chce dać noga, lecz głowa uderza o asfalt.

— Zamarań! — marzycy — i to w środku hotelu

Odezwa do członków Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny w Białsku

W niedzielę, 9 grudnia odbędzie się wybory do Rady gminnej w Białsku. Społeczeństwo polskie w Białsku — pomne swych obowiązków — zjednoczyło się solidarnie w Polskim Bloku Gospodarczym Zarząd Powiatowy Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny w Białsku zwraca się do wszystkich członków związków siederowanych na terenie m. Białka. By w dniu wyborów, spełniając swój obowiązek obywatelski, karne stanąć przy urnach wyborczych i solidarnie oddać swoje głosy na Zjednoczoną listę narodową, która reprezentuje Polskę Błk Gospodczy. Wstrzymanie się od głosowania to czyn niegodny byłego obrońcy Ojczyzny, to zbrodnia wobec społeczeństwa. Jak w swim czasie stawałśmy w potrzebie, zdobywając i wytyczając granice Rzeczypospolitej Polskiej — tak samo w dniu wyborów stanąć musimy wszyscy w pierwszych szeregach, ponieważ

wymaga tego interes narodowy. Pamiętać musimy o tem, że przez solidarne oddanie głosów naszych na Zjednoczoną Listę Narodową spełnimy nasz obowiązek obywatelski, Państwo wymaga od nas ciągłej pracy — a praca dla gminy — to równocześnie praca dla Państwa. Ponieważ zaś nami nie kierowała nigdy żadna inna myśl, ani też k'ierować nie będzie — więc w dniu wyborów nie śmie braknąć z nas nikogo — wszyscy głosować będziemy solidarnie na listę nr. 1 — Polskiego Bloku Gospodarczego, Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny: Zarząd Powiatowy Białsko.

Związki siederowane: Związek Oficerów Rezerwy R. P., Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy R. P., Związek Rezerwistów WP., Związek Legjonistów, Związek Powstańców Śląskich, Związek Inwalidów Wojskowych R. P., Związek b. Ochotników Armii Polskiej.

25-lecie Polskiego Harcerstwa

Jak już donosiliśmy pokrótce w 1935 roku roku przypada 25-lecie harcerstwa polskiego. Jubileusz ten będzie obchodzony niezwykle uroczysto przez Związek Harcerstwa Polskiego, który organizuje z tej okazji jubileuszową wystawę harcerską, oraz zlot w Spale. Zlot ten ma być przeglądem dotychczasowego dorobku harcerstwa. Pomyślany on jest jako dwutygodniowy oboz harcerski i harcerszy w lasach spalskich. Według zapowiedzi w zlocie weźmie udział około 20 tysięcy młodzieży harcerskiej z całej Polski oraz około 10 tysięcy harcerski i harcerszy polskich z zagranicy. Zapowiedziano jest także przyjazd w charakterze gości około 1000 skautów zagranicznych, a w tem 300 skautów węgierskich, około 200 francuskich, angielskich, estońskich, czechosłowackich, ru-

muńskich, litewskich i t. d. Zlot rozpocznie się 11-go lipca i będzie trwał do 24-go. Protektorat nad Zlotem przebiegać będzie Pan Prezydent Ignacy Mościcki. W zlocie wezmą udział harcerskie drużyny specjalne, jak sztabownicy i drużyny żeglarskie. Dla drużyn żeglarskich przewidziany jest osobny oboz nad rzeką Pilicą. Cały czas zlotu poświęcony będzie programowi harcerskiemu, który przewiduje na zlocie szereg zawodów między drużynami. Najważniejsze z nich to: bieg harcerski, wycieczka harcerska i ćwiczenia z techniki, pionierki, ratownictwa i łączności. W zawodach tych wezmą udział wszystkie na zlot przybyłe drużyny. Zlot zapowiada się niezwykle imponującym, przygotowania do Zlotu są w pełnym toku.

Z Walnego Zjazdu Delegatów Stow. Restauratorów z całej Polski

Przedstawiciele Śląska weszli w skład Zarządu Głównego.

Ostatnio odbył się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Restauratorów i Pokrewnych Zawodów z całej Polski.

Ze Śląska wzięli udział w zjeździe jako delegaci pp. Szefer, Stańczyk, Strużyna, Rano, Grabiec, Kozyna, Stopeżyński, Wolny, Flank i Kofin.

Na zjeździe wygłoszono szereg referatów oraz obszernie sprawozdania poszczególnych zrzeszeń. Celem najbliższego zorganizowania się postanowiono wprowadzić przymus organizacyjny. Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustosunkowało się przychylnie do tej sprawy.

Posztem delegaci byli przyjęci na audjencji w Ministerstwie Komunikacji, gdzie złożono obszerny memoriał w sprawie restauracji dworcowych. W Ministerstwie Skarbu poruszono szereg kwestji podatkowych, świadczeń przemysłowych, koncesyjnych i innych. Zjazd domagał się obniżenia stawki podatku obrotowego do wy-

skokości płaconej przez inne gałęzie handlu. W sprawie świadczeń przemysłowych domagano się zastosowania szeregu ulg.

Osobna delegacja udała się do Min. Opieki Społecznej, gdzie poruszono sprawę scalenia ustawy ubezpieczeniowej i stosowania jej przez organa lokalne.

Pod koniec obrad w myśl wniosku Komisji Matki wybrani zostali do Zarządu Centrali pp. Wróblewski jako prezes, Pawłowski jako wiceprezes, Stańczyk jako sekretarz, Zakrzewski jako skarbnik oraz pp. Penkala, Józwiak, Lubelski, Szefer (śląski), Borowski, Stańczyk (śl.), Flank (śl.) i Hirschfeld.

Jako naczelne zadanie postawił Zjazd nowo-wybranemu Zarządowi sprawę jaknajchlejszej reorganizacji Związku.

Zjazdowi przewodniczył bardzo sprawnie przez dwa dni prezes okręgu krakowskiego p. Lubelski.

PRZYKŁAD FIJAKA. Urzyna się i przechodzi przez park, samą na ławce. Zoc zapadła i deszcz padł się realny. Piękny buziś nie i widzi, że asfalt blednie się w ciemności, więc w przekonaniu, że to błąd, chce dać noga, lecz głowa uderza o asfalt.

— Zamarań! — marzycy — i to w środku hotelu

TEATR I ESTRADA.

Koncert Jubileuszowy „Echa”

Koncert znanego i popularnego na Śląsku Chóru „Echo” odbył się w środę w Teatrze Polskim w Katowicach, w ramach uroczystości obchodu dziesięciolecia istnienia tego chóru. Koncert poprzedzony był częścią oficjalną na którą złożyły się przemówienia okolicznościowe, oraz życzenia i powinszowania od pokrewnych organizacji z różnych stron kraju i nawet z zagranicy.

Zagajeniem uroczystości było przemówienie pierwszego prezesa chóru, dr. Ernesta Farnika, który w dłuższym wywodzie przedstawił dzieje i znaczenie społeczne i narodowe poczyną chóru. Osobny ustęp swego przemówienia poświęcił prezes Farnik wspomnieniu o p. prof. Kanga, którego prezesurę Chór „Echo” zalicza do najświetniejszych okresów swej działalności. Następnie zabrał głos delegaci różnych organizacji śpiewających, przybyłych specjalnie z odległych nierzaz stron kraju, m. in. z Krakowa, Zawiercia, Zakopanego, Sosnowca, Dąbrowy, Myslowie, Nowego Sącza, Chóru Kolejowego w Katowicach i innych. Burzą oklasków zostały powitane głębokie i porywające słowa delegata polskich Kół śpiewających z Czechosłowacji, który podkreślił ogromne ideowe znaczenie pieśni polskiej za granicą Ojczyzny. Delegat chóru „Echo” w Krakowie, świątyni kompozytor i dyrygent tegoż chóru, prof. Walek-Walczyński wręczył wspaniały wieniec. Część oficjalną zakończyło odpowiadanie „Hasła” Szczęśliwego, i „Jubilate” Beethovena.

Program koncertu zawierał utwory Moniuszki, Salomego, Galla, Meyerbeera, Walawskiego, Cherubiego, Masyńskiego, Harasowskiego, Verdiego i Gounoda. Uroczajnością koncertu był gościnny współzłudział udolności śpiewaczej krakowskiej p. Heleny Hrabówny, oraz znanego na Śląsku śpiewaka operowego, p. Stanisława Kruza. Batuta kapelmistrzowska spoczywała kolejno w rękach kapelmistrzów. pp. Majerana, Leszczyńskiego, inż. Harasowskiego i dr. Semida.

Chór, którego umuzykalnienie oraz wspaniałe umiejętności w dziedzinie odwzorowania chórów: oddawna są u nas znane i cenione, stanowią zespół naogół wyrównany, posiadający w każdej grupie głosów jednostki o nieprzeciętnych walorach śpiewczych, co umożliwiło kierownikowi stawianie chórowi najśmielszych zadań. Potwierdziło to w całej rozciągłości wykonanie bogatego programu wokalnego. Na czoło programu wysunęły się: Polonez Moniuszki z „Halki”, „Hymn powstańców” Salomego, w którym autor zwycięsko łączy szczerą i nową monumentalnością założenia, następnie „Grób Wikinga” Niewiadomskiego, utwór o szlachetnej linii i niebanalnych motywach melodyjnych, w którym zabłysnął talent i muzykalność kapelmistrza, dr. Schmidta — i wreszcie „Chovaux de bataille”, niejednokrotnie już wykonywane i zawsze wywołujące niezawodny efekt — Chór z op. „Rigoletto” Verdiego, prolog z op. „Straszny Dźwięk” Moniuszki, oraz wśród licznych ośw Marsz z op. „Faust” Gounoda.

Solistka wieczoru, p. Helena Hrabówna, wykazała w „Arioso” Händla oraz w trutym „Listopadzie” Harasowskiego, wykonanych z u-

mujejmym wdziękiem — nieprzeciętną muzykalność i piękny materiał głosowy, który przy starannych i wytrwałych studiach niewątpliwie doprowadzi ją do wysokości.

P. Stanisław Kruza raz jeszcze potwierdził ustaloną już o nim opinię, jako o śpiewaku o dużej kulturze i bardzo szlachetnym brzmieniu pięknego jego basu, co dzięki wielkiej rutynie

i pierwszorzędnej szkole przyczyniło się do powstania świetnej kreacji w „Zaczarowanej Krolewnie” Galla, oraz w arji z op. „Hugonoci” Meyerbeera. Zarówno produkcje solistów, jak i produkcje chóru-jubilate, z jego byłymi i obecnie zasłużonymi kierownikami na czele, były przyjmowane owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność.

Pobóg.

„Dadzą se pozór...”

Rewia w teatrze „Rarytas”.

„Dadzą se pozór...” — taki jest tytuł trzeciej rewii w „Rarytasie”; zachwycamy więc recenzję od tytułu. Ten tytuł bowiem jest zwodniczy. Obiecuje jeśli nie trzy, to przynajmniej jeden numer śląski w programie. Tymczasem dawałszy pozór od początku do końca — i nic. Trzeba było więc zrezygnować. A szkoda.

Pozatem myślę, że lepiej będzie odrzucać rozprawiać się z tem, co kulało, aby mieć więcej swobody w omawianiu bardzo dobrej rewii, przyczem zaznaczyć trzeba, że ta reszta to tak jak osiemdziesiąt groszy ze złotówki — czyli sporo. Trzeba zatem zwrócić się do kierownictwa z wezwaniem, aby przypilnowało punktualnego zacytowania programu, względnie, żeby postarało się o zmniejszenie programu w dwóch godzinach. Jest to bezwzględnie wymagane, gdyż naprawdę trudniej jest zabawić potem publiczność, która wynudziła się serdecznie przez całe trzy kwadranse. Nazwijmy również słabą i odbijającą od całości numery. Należy: „Chemik” — recytacja doskonale ujęta przez Ref-rena, ale nużąca, bo zbyt duża. Ten sam zarzut można zrobić skoczowi „Don Juan ułeczny”. Stanowczo zadługi, jakkolwiek Oleśka, Tarska i Pilarski grają bardzo dobrze. Dłużyzny, które wymieniliśmy, razem z „Balonierem warszawskim”, który znowu nie trafił w upodobania publiczności, spowodowały wytknięcie wyżej spóźnienie. Trzeba więc pobyć

skróty, „Baloniarza wyciąć — a znokragi się całość.

Pierwszą część programu zawiera dwa doskonałe skecze; doskonale dzięki wykonawcom. A więc „Hipelo i Pipela” i „Mój przyjaciel Rimbas”. Wykonawcy: Oleśka, która gra na węgier z Nowowiejskim, Tarska i Kondracki — trafiają wykręcać z każdego obrazka maksimum wesołości. Relska i Ostrowski przygotowali „Cariego” bardzo starannie. Półfinał wymagałby może jeszcze pewnego oszlifowania.

Druga część, to „Chór dońskich kozaków”, z Ref-rem Kondrackim i Nowowiejskim, finał „Donna Clara d'Alvadores” i znowu Relska z Ostrowskim. Tu trzeba podkreślić nęby-lejącą umiejętność kierownictwa i reżysera w montowaniu bardzo zgrabnych scen zoiorowych. Dzięki tej właśnie umiejętności finał pozostawia doskonałe wrażenie.

Trzecia z rzędu rewia w „Rarytasie” zdobyła chyba resztą publiczności katowickiej, która doskonale orientuje się już w zespole: rozdziela swoje sympatie. Wystarczy tylko ukazanie się któregoś z popularnych wykonawców, aby sala zabrzmiiała oklaskami.

W ostatniej rewii nie widzieliśmy p. Lenderówny. Wystąpiła natomiast p. Wanda Bilszewska z mitym monologiem.

Reasumując wszystkie uwagi, należy wyrazić uznanie kierownictwu i zespołowi za wysłą, rozśpiewaną i roztańczoną rewję.

bm.



Długo poszukiwany przez władze bezpieczeństwa groźny bandyta Maczuga znalazł się wreszcie w rękach policji.

Więści z całej Polski

(X) Katastrofalna burza nad polskim Bałtykiem.

Z Gdyni donoszą: Na Bałtyku szaleje gwałtowna burza przy silnym wietrze północno-zachodnim. Nasilenie burzy wzrasta z godziną na godzinę. Woda na odcinku pomiędzy Jęzbami i Karwią, a przylądkiem Rozewickim dochodzi aż do wzdym. W niektórych miejscowościach powiatu morskiego wichura polamała wiele ożew i uszkodziła dachy domów, łamiąc również słupy telegraficzne.

(X) Ślub powstańca 1863 roku.

W Lublinie wywołana niemal sensacją zapowiedź ślubu powstańca 63 roku, Szynalera, leżącego obecnie 98 lat z 40-letnią sąsiadką, Karoliną S. Szynler weźmie ślub w historycznym mundurze z przed 70 lat.

(X) Wyrok na hłeny licytacyjne.

Bank Ziemski w Wilnie wystąpił na licytację majątek „Slymonie”, należący do Bliwiewski. Do przetargów stanęła dr. Wanda Januszewska oraz znany zawodowy licytant, niejaki Mejer Behak. W wyniku majątek, wartości 95.000 zł, jak opiewa urzędowy szacunek, nabyła dr. J. za 34.000 zł. Okazało się, iż cała licytacja była „zrobiona”, gdyż Behak wszedł w zmwow z dr. Januszewską i jej ojcem Mikołajem Ksokiem i do przetargów nie dopuścił innych refleksantów. Za usługę tę otrzymał 2000 zł. Fakt zmwowy wyszedł na jaw dzięki temu, że postrakucie Behaka z dr. Januszewską posłszył policjant, który czynił z tego właściwy użytek. W wyniku przewodu sądowego, Behk został skazany na 2 lata więzienia i 30.000 zł grzywny. Ksok na 1 rok więzienia i 10.000 zł grzywny, zaś dr. Januszewska na 8 miesięcy więzienia i 6000 grzywny.

(X) Wypadek mjr. Królikiewicza.

W Centrum Wyszekolenia Kawalerji w Grudziądzu uległ wypadkowi znany jeździec, mjr. Królikiewicz, który spadł z konia i doznał złamania lewego ramienia. Mjr. Królikiewicza przewieziono do szpitala wojskowego w Warszawie.

(X) Oszaleli wskutek zatrucia blekotem.

Z Wilna donoszą: W Augustowie wydarzył się niezwykle wypadek ataku szaleńca całej rodziny wskutek zatrucia blekotem. Ewa Suchocka, chcąc przynieść potrawę z pasternaku, nazbierała również trujących korzeni blekotu. Po spożyciu całej rodziny, składającej się z trzech kobiet, mężczyzny i dziecka, uległa zatruciu, woda w szal i zaczęła demolować mieszkanie. Sądziły słysząc dzikie krzyki i hałas w mieszkaniu Suchockich, sprowadziły policję i lekarza. Całą rodzinę skierowano do miejscowego szpitala.

(X) Ceny w pensjonatach zakopiańskich w sezonie zimowym.

Zarząd Zrzeszenia pensjonatów i hoteli w Zakopanem zastanawiał się nad cenami w przedsiębiorstwach pensjonatowych w nadchodzącym sezonie zimowym. Ustalono, iż ceny za mieszkanie i utrzymanie w pensjonacie w bież. sezonie przedstawiały się będą następujące: w pensjonatach I. kat. od 12, od 13 i od 14 zł, zaś w II. kat. od 10 i od 11 zł, zaś w III. kat. od 8 zł. Za okres Bożego Narodzenia też wzięldo na utrzymanie z dodatkami świątecznymi ustalono, iż rzekawo pobierane będą dodatki, wynoszące w I. kat. pensj. 25 zł, w II. kat. 20 zł, w III. kat. 15 zł od osoby, zamiast poprzednie-mi laty pobieranych procentowych dodatków do rachunków za okres świąteczny.

Popieraj handel polski!

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z włoskiego przełożyła Halasza Wiśniewska.

42)

(Ciąg dalszy).

Fosko Silenzi oczekiwał Wiktora Marini w celi więzienia w Biarritz, gdzie został zamknięty natychmiast po odkryciu morderstwa, dokonanego na baronowej von der Weiss.

Oczekiwanie to było, w okropnej jego sytuacji, jedyną deską ratunku przeciw rozpacz, która inaczej byłaby go ogarnęła.

Rozpacz, nie w powodu fatalności losu, rzucającej na niego straszliwe oskarżenie, ale z powodu tych wszystkich okoliczności, których właśnie biedna baronowa stała się ofiarą: z powodu zniknięcia Luli, nie-możliwości wysłędzenia go, bólu, jaki to zniknięcie sprawi Walentyńie i uwięzienia, które przeszkadzało mu biec do niej i prosić o przebaczenie, że nie zdołał oddać jej dziecka, jak poprzysiągł.

Powagi swego osobistego położenia nie widział jeszcze. Albo, jeżeli widział, to rozmyślał o u al jako drugorzędna i nieważna wobec nowego doświadczenia, jakie nawiedzało Walentyne.

Walentyne! Ona była ciągle punktem oparcia dla jego życia. Ona absolutna panią jego myśli, jego serca, jego czasu, jego czynów.

Tragedia nad jeziorem Saas, zamiast zabić jego miłość, uszlachetniła ją tylko, dodając mistycznych, niemal zabobonnych elementów.

Wrócić Walentyńie szczęście, wydało mu się teraz rozkazem nałożonym przez zmarłego, absolutnym i wyłącznym warunkiem odpuszczenia mu jego zbro-

dni. Ta zbrodnia stała mu zawsze przed oczyma. — I może ta świadomość konieczności ekspiacji: pozwałała mu z wzdędną rezygnacją znieść położenie obecne. Był niewinny śmierci baronowej von der Weiss. — Ale czyż nie był odpowiedzialny za tamą śmierć?

Przyjmował, przyjąłby zatem ekspiację, jako słuszną karę za tamą zbrodnię. Ale ekspiacja dotykała nie tylko jego: dotykała również ukochaną. I myśl o Walentyńie stanowiła największą mękę w jego okropnym położeniu.

Nie było jednak najmniejszego egoizmu w tej męce. W jego uszlachetnionej miłości, nawet zadróść uczuła się, jakby przez tę straszną tragedję, w której zrobiono z niego mordercę, zrozumiał wreszcie całą prawdę i szlachetność swej biednej przyjaciółki.

Gdyby nie to, rozpacz, że jest uwięzionym byłaby już dawno pchnęła go do szaleństwa, lub samobójstwa.

...Kiedy więc Wiktor Marini wszedł do celi w towarzystwie adwokata, którego Silenzi wybrał sobie na obrońcę, znalazł się wobec takiego spokoju i pogody, że natychmiast poczuł ulgę.

Przywitanie dwóch mężczyzn, którzy po śmierci Fabbriego i powrocie Walentyńy do Genui stali się przyjaciółmi, było wylewnie.

— Walentyne? — było pierwszym pytaniem Silenzio.

— Nie wie o niczem.

— Ach!

Wykrzyknik kochanka był pełen ulgi, ale narach-miast rzeczywistość wzięła górę, gdy dodał, ściskając przyjaciela za ramiona i wpatrując się w niego:

— Ty nie wierzysz chyba, że zabiłem baronową von der Weiss?

— Oszalałeś? Czyż byłbym tu, gdybym w to wierzył?

— Może byłbyś i tak... dla Walentyńy. Ale uspokój się: jestem niewinny.

— Ale jakim sposobem zostałeś obwiniony?

— Zastanawiałem się nad tem bardzo wiele. Jestem pewien, że biedna staruszka została zamordowana przez Rudi Mosera, swego sekretarza. Dlaczego? Pewnie dlatego, by przeszkodzić w poszukiwaniu Luli, którego gdzie ukrył.

O zniknięciu Luli, Wiktor Marini był już poinformowany przez adwokata Silenzio, do którego musiał się zwrócić na polecenie władz policyjnych, w celu uzyskania rozmowy z więźniem.

— Ale dlaczego — spytał Wiktor Marini — ten Moser miałby ukryć dziecko?

— Powodów mogłoby być kilka: zatrzymajmy się przy najuważniejszej i bezpośredniej: interes. Dopóki był sam, Moser był panem staruszki i jej majątku. Przybycie dziecka byłoby napewno osłabiło i jego sytuację obecną i nadzieję na przyszłość.

— To jasne — zauważył Marini. — Przedstawiłbyś napewno władzom te uwagi.

— Oskarżyłem formalnie Rudi Mosera, że jest mordercą staruszki, a może również i dziecka.

— Nie! — wykrzyknął Wiktor Marini przerażeniem. — Nie mów tak, przez łtote! Mójmi radziej, że Luli nie umarł! Kroby się odważył zanieść taką wiadomość Walentyńie?

— A kto ośmieli się zanieść jej inną, może jeszcze straszniejszą, o zniknięciu dziecka?

— A jednak — rzekł adwokat — będzie trzeba donieść jej o tem Wszystko się na tem opiera: na zniknięciu dziecka. Trzeba, żeby matka zrobiła doniesienie; trzeba śledzić krok w krok tę istotkę od dnia śmierci ojca, aż do chwili odebrania jej przez Mosera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Tadeusz Wałek-Gzerniecki
Prof. Uniw. Warszawskiego

Towarzysze czy socjal-zdraycy?

(Korespondencja własna „Polski Zachódni“.)

Paryż, w listopadzie 1934.

Przez ubiegły tydzień obradował komitet wykonawczy drugiej Międzynarodówki nad propozycją Międzynarodówki Komunistycznej zmierzającą do zorganizowania wspólnej akcji obu międzynarodówek na rzecz rewolucji lewicowej Hiszpanii. W rozumieniu Moskwy akcja taka ma być wstępem do zjednoczenia całej klatki robotniczej pod sztandarem walki z faszystyzmem.

Propozycję powyższą zdyskredytowały by niechybnie raz na zawsze sztab trzeciej Międzynarodówki w oczach jej wyznawców, gdyby ci nie byli przez systematyczną tresurę doprowadzeni do stanu zupełnego ogłupienia. Bo przecież jeszcze półtora roku temu międzynarodówka komunistyczna głosiła nie sojusz, lecz walkę na śmierć i życie z Drugą Międzynarodówką, piętnowaną jako socjal-zdraycy, socjal-faszysty, służący kapitałowi, przygotowujący interwencję zbrojną przeciw ZSSR. Jeżeli ta ocena była słuszną, to żadne względy taktyczne, żadna zmiana koniunktury międzynarodowej nie mogła usprawiedliwić sojuszu ze „zdraycami” proletariatu, tembardziej, że w międzyczasie Druga Międzynarodówka bynajmniej nie wyrzekła się swych błędów. Naodwrot, jeżeli się uznae socjalistów za godnych współdziałania z komunistami, w takim razie dawniejsze traktowanie ich przez Moskwę było jednocześnie niegodziwością i głupotą nie do darowania.

Kompletna zmiana frontu międzynarodówki bolszewickiej wobec dotychczasowych „socjal-zdrayców” była wynikiem nie żadnych względów ideologicznych, lecz konieczności państwowych Rosji sowieckiej. Jak długo ta ostatnia opierała swą politykę zewnętrzną przedewszystkiem na współdziałaniu z Niemcami celem obalenia w drodze gwałtownej europejskiego status quo, opartego na traktatach pokojowych, partie socjalistyczne, dla których pacyfizm był najwyższym nakazem, stanowiły najpoważniejszą zawadę dla realizacji polityki zagranicznej w Kapłowo w r. 1922.

Jeszcze po przewrocie hitlerowskim w Rzeszy Moskwa हुई się nadzieję, że narodowi socjaliści utrzymają dotychczasową linię polityki niemieckiej, to też kiedy druga Międzynarodówka w marcu 1933 wystąpiła z propozycją zorganizowania wspólnej akcji z komunistami przeciw hitleryzmowi i faszystom, Trzecia Międzynarodówka wcale nie zareagowała na tę propozycję.

Dopiero gdy okazało się, że narodowi socjaliści, widząc w komunizmie swego głównego konkurenta ideowego, jest zdecydowany prowadzić przeciw niemu walkę bez pardonu, wbrew nawet interesowi państwowemu Niemiec, na Kremlu zatriebiono na akrm i poczęto gorączkowo poszukiwać środków zabezpieczenia ZSSR, przed Trzecią Rzeszą. Równoległe do volte-face polityki zagranicznej Sowietów, do zbliżenia z Francją i jej sojusznikami, poszło zbliżenie do dotychczasowych wrogów z pod znaku Międzynarodówki socjalistycznej.

Korzyść wynikająca z tego zbliżenia dla ZSSR, polega w pierwszym rzędzie na tem, że socjaliści w krajach, o które Rosji najbardziej chodzi, a więc przedewszystkiem we Francji, wywierają bardzo silny wpływ na politykę państwową, nawet kiedy formalnie pozostają w opozycji do rządu, tembardziej zaś w wypadkach kiedy rząd jest od ich poparcia uzależniony, jak to miało miejsce w okresie kartelu lewicy.

Związek z socjalistami francuskimi przyczynił się istotnie w wysokim stopniu do zażerżgnięcia przyjaźni francusko-sowieckiej przez rząd, po którym właściwie najmniej można się było tego spodziewać, bo przez „rząd narodowy” p. Doumergue’a. — Upadek tego rządu i perspektywa odbudowania w niezby, odległej przyszłości kartelu lewicy uczyniła socjalistów p. Bluma tem droższymi sercu moskiewskiej międzynarodówki.

Oczywiście pozycja ZSSR, w polityce międzynarodowej wzmacniłaby się jeszcze więcej, gdyby wszystkie partie Drugiej Międzynarodówki poszły za przykładem socjalistów francuskich. Nie mówiąc już o mniejszych państwach, jak Szwecja i Dania, w których rząd jest całkowicie — lub częściowo, gdzie jest częściowo w rękach socjalistów, zaprzagniecie Labour Party do rydwanu sowieckiego małoby olbrzymią demotywację wobec wielkiego prawdopodobieństwa, że najbliższe wybory — najpóźniej w r. 1936 — oddadzą temu stronnictwu ster rządów największego imperium świata.

Ale właśnie perspektywa wyborów, obawia zrażenia sobie olbrzymiej masy wybor-

ców chwiejnych nie związanych organizacyjnie z żadną partią, którzy decydują wszędzie a najbardziej w Anglii o rezultacie wyborów, przyszła u dotyczących stronnictw z pomocą zasadom socjalistycznym, które — o ile są brane poważnie — wykluczają wszelki kompromis, tembardziej zaś wszelkie współdziałanie z komunistami. — Toteż Komitet Drugiej Międzynarodówki większością głosów odrzucił propozycję wspólnej akcji na rzecz rewolucjonistów hiszpańskich. Wobec tego, że ci ostatni usiłowali obalić siłą prawowity rząd demokratyczny, oparty o większość parlamentu, powyższa decyzja Egzekutywy socjalistycznej była jedynie dopuszczana, o ile Druga Międzynarodówka chciała pozostać wierna demokracji.

Jednakże przecw decyzji tej zgłosiła protest poważna mniejszość Komitetu Wykonawczego, złożona z przedstawicieli so-

cialistów francuskich, hiszpańskich, włoskich, austriackich, rosyjskich i żydowskiego Bundu. Protestujący stanęli całkowicie na gruncie wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego dla obrony swobód demokratycznych w tych krajach, w których jeszcze utrzymywane a dla walki rewolucyjnej w państwach, w których zostały zniszczone.

Nielogiczność i nieszczerłość tego hasła ujawni się najlepiej w fakcie, że komuniści w swych propozycjach wspólnego frontu podkreślają z nazwiskiem, iż ani na jote nie myślą odstąpić od swego programu, w szczególności od rewolucji zbrojnej — nawet w państwach demokratycznych — i od dyktatury proletariatu. Jeżeli są gotowi bronić swobód demokratycznych w państwach burżuazyjnych, to tylko w tym celu, ażeby, tem łatwiej je zlikwidować razem z całym ustrojem kapitalistycznym.

Jeżeli pomimo to wielka część socjali-

stów zrealizowała wspólny front z komunistami, tem samem wyrzekła się faktycznie demokracji i znalazła się daleko bliżej Trzeciej Międzynarodówki, niż większości Drugiej Międzynarodówki.

Ta ostatnia nie tylko nie zastosowała żadnych represyj przeciw mniejszości, ale dała jej wolną rękę, znosząc poprzednią uchwałę Komitetu Wykonawczego z marca 1933, na mocy której zakazano poszczególnym partiom socjalistycznym zawierania na własną rękę paktów z komunistami, zanimby nie doszło do ogólnego porozumienia pomiędzy obu międzynarodówkami.

Dając carte blanche przyjacielom Moskwy w swym obozie i rezygnując z decyzji w sprawie, która z istoty rzeczy wchodzi najbardziej w zakres jej kompetencji, — Druga Międzynarodówka ogłosiła światu formalne bankructwo ideowe i organizacyjne. Jest to bankructwo jeszcze większe niż to, które było następstwem wojny światowej, albowiem dziś partie należące do Drugiej Międzynarodówki nie mogą usprawiedliwiać się faktem zaskoczenia ich przez wynadki i niemożnością porozumienia się. Toteż należy liczyć się z przegrupowaniem członków w obozie socjalistycznym, które połączą ze sobą bardzo ważne konsekwencje w polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

Prawda o autorstwie „Wesela na Górnym Śląsku”

Odprawa złośliwej „sensacji” „Polonii”

W Nr. 3642 z dnia 30 listopada br. zamieszcza „Polonia” artykuł pod szumnym tytułem: „Kto był autorem „Wesela na Górnym Śląsku”.

Jak często, tak i w tym wypadku, „Polonia” — polując na kolumniarski żer — wpadła.

Zwróciliśmy się po wyjaśnienie w tej sprawie do p. prof. St. Ligonia — w myśl starej, a zawsze słusznej zasady: „audiat et altera pars”.

Prof. Ligon, pan — zresztą wielce wyrozumiały, nie wydawał się z nami w długie wywody słowne, a przedstawił nam szereg listów swego adwersarza w tej sprawie, p. Kubickiego, pisanych przez tegoż własnoręcznie, z których jasno wynika niesłuszność roszczeń, wyrażonych na łamach „Polonii”.

Pozatem przedłożył nam prof. Ligon kopie swego listu z dnia 3 listopada br., skierowanego do adwokata, dra Jakóba Wołfa w Krakowie który roszczenia p. Kubickiego w jego imieniu, w liście do prof. Ligonia z dnia 31 października br. wyluszczył.

Ponieważ list ten, jasny i prosty najlepiej sprawę wyjaśnia, — podajemy go poniżej w całości:

Katowice, dnia 3 listopada 1934 r.

Wielmożny Pan

Dr. Jakób Wołf
adwokat

Kraków.

W odpowiedzi na pismo WPana Mecenasa z dnia 31 X. 1934 r. zwaną adami uprzejmie, że do stawianych mi przez p. Kubickiego za pośrednictwem WPana Mecenasa zarzutów się nie poczuwam i temsamem żadnego ze stawianych mi warunków nie spełniam.

Słuszność mego stanowiska poprą fakty, do wady i świadkowie, którzy każdej chwili wyjaśnić mogą autorstwo „Wesela na Górnym Śląsku”, tworząc rozgraniczenie między autorstwem, a współpracą techniczną p. Kubickiego, z tytułu której rościł sobie pretensje do wyłącznego autorstwa.

Wobec tego fakt wydania „Wesela” w druku nie przeze mnie, a przez Sekcję Teatrów Ludowych” subwencjonowaną na ten cel przez Skarb Śląski nie koliduje z prawem autorskim, na jakie się p. Kubicki powołuje.

W wydaniu „Wesela” nie pomijał współpracy p. Kubickiego w budowie scenariusza, do czego ograniczył się udział wymienionego.

Ze twórcą „Wesela na G. Śląsku” jestem ja, świadczy choćby fakt mego przynależności do Śląska, charakter mego pracy, a temsamem gruntowna znajomość regionalizmu tutejszego, o czem p. Kubicki, jak sam niejednokrotnie przyznawał, nie miał zielonego pojęcia.

Pretensje powyższego co do „bogacenia” się jego kieszonką, są bezpodstawne dlatego, że z „Wesela” jako wydawnictwa ja osobiście żadnych dochodów nie mam.

Słuszność jest zresztą, że ewentualne dochody z wydawnictwa służą będą na pokrycie kosztów wydawcy, którym jest „Sekcja Teatrów Ludowych”.

Pretensje do tantjenu może mieć p. Kubicki dopiero wtedy, gdy kółko amatorskie lub też teatry zawodowe sztuki po nabyciu wystawiać będą, w jakim to celu dla propagandy regionalizmu Śląskiego, „Sekcja Teatrów Ludowych” sztukę tę wydała.

Z dotychczasowych należności tantjenu, do których się wołuję p. Kubicki jako współpracownika w budowie scenariusza do browningnie zobowiązałem, wywiązałem się skrupulatnie, co poprzec mogą w każdej chwili dowodami.

Odnosnie do przedstawień warszawskich, o których p. Kubicki wiedział, — dziwne, że dopiero po 3 latach upomina się o tantiemy, dając doskonale, że impreza ta przyniosła bardzo znaczny deficyt.

Może p. Kubicki jako „wylaczony autor i twórca” „Wesela” zechce przyczynić się do pokrycia strat, a nie tylko żądać dochodu, nie biorąc żadnego udziału w wystawianiu i organizowaniu wspomnianych przedstawień na terenie Warszawy.

Publiczne wystąpienie p. Kubickiego w „ICK”, jak obecnie, odmawiające mi autorstwa „Wesela na G. Śląsku” dość jasno naświetla jego stosunek do mnie, dając raczej mnie podstawy prawne do wystąpienia przeciwko niemu za insynuowanie mi postępowania nieetycznego.

Na wszystkie stawiane mi zarzuty odpowiadać mogę dowodami na drodze, jaką mi p. Kubicki za pośrednictwem WPana Mecenasa groził i jaką mi wyznaczył.

Żadnego z warunków, podyktowanych mi w liście nie przyjmuję i pretensji za słuszną nie uznaję.

Z poważaniem
(—) St. Ligon

Pozatem oddaje p. prof. Ligon sprawę przeciwko p. Kubickowski — o zniesławienie, — do sądu. Ciekawaj jestem, czy „Polonia” zamieszczy również szumnie, epilog.

Nas jedno w tej sprawie zastanawia: p. Kubicki, — urzędnik państwowy, ma słuszną — według swego i „Polonii” — zdania — pretensję do prof. Ligonia — o kilka tysięcy złotych — a to już od lat pięciu.

Diagnozę ten pan dopiero po upływie tak długiego czasu wszczynając kroki celem wyprocedowania tej pretensji.

Nawiasem powiedziałem, p. Kubicki, — jak z jego listów wynika — tantjenu autorskie, dawno zainkasował.

O ile zaś chodzi o tak skwapliwie i sensacyjne wyzyskanie roszczeń p. Kubickiego na łamach „Polonii”, to mamy w tem nowy jaskrawy dowód, jak to Koriantowy organ, stojący się często w szaty obrocy Górnoszlazaków” w gruncie rzeczy „kocha” Ślązaków.

Nie zdarzyło się przecież dotychczas, by „Polonia” każdego wybijającego się Ślązaka, osiągnącego wybitniejsze stanowisko nie próbowała ośmieszyć lub obrzucić błotem plotek lub oszczerzych insynuacji, o ile ten Ślązak nie jest koriantciarzem.

Świeża napaść „Polonii” na p. dyr. Ligonia to tylko dalszy ciąg stosowanej przez ten sławetny organ metody.

Wszak p. St. Ligon, rodowity Górnoszlazak obiał niedawno temu — jak wiadomo — kierownictwo rozgłośni w Katowicach. „Polonia” więc — okrzyczana „obrończyni” Ślązaków — stara się po swojemu „uprzyjemnić” p. dyr. Ligonowi nowy posterunek.

Światła jednak opinia publiczna, oddająca już zorientowaną jest w typie polonijnej „roboty”, będzie też miała z gruntu krytyczną i negatywnie odnieść się do świętego kalumniatorskiego wypadu organu p. Koriantego.



W drodze powrotnej z Rzymu do Budapesztu zatrzymał się premier węgierski Gömbös (w środku) na polowaniu, uszczególnione przez kanclerza Austrii Schuschnigg (na prawo) od Gömbösa. Z lewej strony siedzą dyr. Freindl i minister Stockinger.

Z zagadnień samorządu rolnego

Uspokojenie współpracy wszystkich ogniw samorządu rolnego — „zagadnienie wsi” stało się sprawą palącą.

Samorząd gospodarczy rolny jeżeli ma spełniać zadania, do spełnienia których jest powołany, nie może nadal obojętnie przyglądać się istniejącemu stanowi rzeczy i tolerować go. Powinno samorząd gospodarczy wsi opierać się w dół mierze na działalności Izby Rolniczych, przeto i Izba Rolnicza musi być uzgodniona z samorządem rolnym na terenie wsi.

Warstwą pracy drobnego rolnika wymaga troskliwości opieki i wszystkie zagadnienia dotyczące sprawowania funkcjonowania tego warstwy są zagadnieniami pierwszorzędnej wagi. Izba Rolnicza z tytułu charakteru swojej działalności, jako reprezentantka gospodarczego samorządu rolnego ma inicjatywę w swoim ręku i inicjatywę tę powinna bezwzględnie wysyłać do skoordynowania prac, o których mowa.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że bardzo ważnym ogniwem samorządu wielkiego jest Kółko Rolnicze. Zagadnienie to na Śląsku jest potraktowane zupełnie po macoszemu. Kółka Rolnicze są przeważnie w stanie rozkładu, znaczna ich część jest nieczynna, a nawet nieliczne czynne placówki nie spełniają należycie swojej roli. W organizacji Kółek Rolniczych musi być bezwzględnie przeprowadzona jaknaj-

energiczniejsza reorganizacja, a właściwie należy nareszcie zająć się powołaniem do życia dobrze zorganizowanych Kółek Rolniczych, które z przeznaczenia swego są jednym z najważniejszych elementów w zagadnieniu samorządu wielkiego. To zagadnienie w pierwszym rzędzie czeka na inicjatywę Śląskiej Izby Rolniczej.

Jeżeli sprawa uzdrowienia działalności Kółek Rolniczych zostanie zainicjowana pomysłowo — łatwiej już będzie Izbie Rolniczej przystąpić do opracowania zagadnienia organizacji zbytu i kupna produktów rolnych i artykułów gospodarki rolnej.

Zagadnienie to dla Śląska jest zupełnie zaniedbane i musi być rozpatrzone w kolekcji zagadnień samorządowych.

Następnie ogniwem — to spółdzielczość rolniczo-kredytowa. W tej dziedzinie musi Izba Rolnicza również zabrać głos, aby ten czynnik samorządu gospodarczego wielkiego również uzgodnić i powziąć we wspólnym łancuchu za-

gadnień dotyczących rolnika. Jaknajściszej współpracę organizacyjną spółdzielczych rolniczo-kredytowych jest nieodzownym warunkiem w pracach samorządowych i w tym kierunku spółdzielczość napewno pójdzie na rękę Izbie Rolniczej i całkowicie zdoła uzgodnić się, pozwalając Izbie Rolniczej mieć decydujący głos w zagadnieniach kredytowych drobnego rolnika. Kwestia pokrycia się terytorium działalności Izby Rolniczej z terytorium działalności Związku Spółdzielczości Rolniczej jest sprawą prawie przesądzoną — a jest to pierwszy krok w konsolidacji prac nad udoskonaleniem samorządu. Znaczenie spółdzielczości dla rolnika jest zagadnieniem bardzo ważnym i działając już nie można sobie wyobrazić bez spółdzielczości normalnego funkcjonowania aparatu gospodarczego wsi. Zwłaszcza że stała się Kas Raiffeisena rozrzuconych po całym terenie Śląska jest tak głęboko wpieciona w całokształt zagadnień rolnika, że stanowi ona w wielu wypadkach nieodzowny współczynnik w rozwoju wsi śląskiej.

A więc Izba Rolnicza, Kółko Rolnicze, Spółdzielnia Rolnicza i wreszcie Spółdzielnia Kredytowa — ale nie wolno iść samopas! Te cztery ogniwka jednego łańcucha muszą być między sobą powiązane, opasując wspólny smaczak samorządu gospodarczego wielkiego.

Zainteresowanie rolnika poruszeniem takich spraw jest wielkie. Jeśli poszczególne zagadnienia może niebyłoby silnie absorbowany do tychczas rolnika, to jestem przekonany, że spłot tych zagadnień obejmujących pewną całość codziennego życia rolnika — napewno zainteresuje go w stu procentach, a wtedy rolnik istotnie weźmie czynny udział w wykonywaniu swego losu, czego dotyczył w dostatecznym stopniu nie czynił.

Izba Rolnicza ma wypróbowanych działaczy na polu pracy w organizowaniu życia gospodarczego wsi, to też o poruszaniu zagadnień napewno myśli i realizuje je. Chodzi mi więc o to, aby sprawami temi zainteresować szerszy ogół rolników i działaczy ludowych, aby działacze ci zapoznali się z tem zagadnieniem i wpłynęli na przyspieszenie pomysłu zrealizowania zamierzeń, mających na celu poprawę gospodarczą warsztatów rolnych.

H. Krzemieński.

Ważne rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej dla Śląskiego Świata Pracy

Zmiana przepisów o de mobilizacji gospodarczej.

Jak wiadomo w górnośląskiej części województwa śląskiego w przedmiocie demobilizacji gospodarczej obowiązują Rozporządzenie Rady Związkowej z dnia 7 listopada 1918 r. (Dziennik Ustaw Rzeczy str. 1292) nieliczna ustawa przejściowa z dnia 4 marca 1919 (Dz. U. R. str. 285).

Na podstawie tych rozporządzeń kanclerz Rzeczy był upoważniony do wydawania zarządzeń, potrzebnych dla zapobiegania względnie zaradczania wstrząsów życia gospodarczego, wywołanym przez gospodarczą demobilizację.

Mimo upływu kilkunastu lat, rozporządzenie to jest dotychczas stosowane po obu stronach granicy śląskiej.

Rozporządzeniem polskiej Rady Ministrów z dnia 4 czerwca 1924 (Dz. U. nr. 58 poz. 387) Minister Opieki Społecznej otrzymał dalsze u-

poważnienie do wydawania niezbędnych przepisów wykonawczych i rozporządzeń oraz zmian.

Na tej podstawie Minister Opieki Społecznej Rozporządzeniem z dnia 15 lipca 1924 nadał rozporządzeniu niemieckiego Ministra Pracy o przyjmowaniu i wydaleniu robotników i pracowników podczas okresu demobilizacji gospodarczej z dnia 12 lutego 1920 (Dz. U. Rzeczy str. 218) nowe brzmienie, które uległo następnie zmianom w rozp. z dnia 30 kwietnia 1926 r. (Dz. U. 53 poz. 312).

Ostatnio ukazało się w Dzienniku Ustaw nr. 10234 dnia 17. XI. 1934 Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 8. X. 1934 poz. 921, zmieniające to rozporządzenie, a w szczególności brzmienie § 12 i 21.

Z uwagi na to, że rozporządzenie o przyjmowaniu i wydaleniu robotników i pracowników

podczas okresu demobilizacji gospodarczej ma obłąbrynie wprost znaczenie dla całego świata pracy na Śląsku, przycząmy przepisy §§ 12 i 21 w nowem zmienionem brzmieniu.

„Wydalenia celem zmniejszenia liczby pracowników są dopuszczalne o ile Komisarz Demobilizacyjny zawczasu zawiadomienie zostało na piśmie o tych wydaleniach i w ciągu 10-ciu dni od otrzymania zawiadomienia nie zgłosił sprzeciwu. Wydalenia te przeprowadzone być mogą tylko w wypadkach, gdy pracodawca z powodów gospodarczych nie może zatrudnić dotychczasowej liczby robotników przy jednoczesnym skróceniu ich czasu pracy (rozłożeniu pracy), nie później niż 24 godzin tygodniowo.

W razie rozłożenia pracy pracodawca jest uprawniony do odpowiedniego zmniejszenia płać lub poborów pracowników, zatrudnionych przez czas skrócony. Zmniejszenie to jednak nastąpić może dopiero od chwili, w której w myśl obowiązujących ogólnych przepisów ustawowych lub umownych, poza przepisami ustępu 1, dopuszczalne byłoby wydalenie danych pracowników.

Przepisy ustępu 1 nie mają zastosowania przy wydaleniu pracowników, przyleżnych tylko do chwilowego zastępowania lub dla jakiegos celu przejściowego.

Przepisy te nie dotyczą również osób, które mają zapewnioną, wystarczającą na utrzymanie, rentę inwalidzką lub stałą zapomogę, rentę zastępczą. Kategorie pracowników, które podlegają temu przepisowi, określi Minister Pracy i Opieki Społecznej lub osoba do tego upoważniona.

Przepisy ustępu 4 nie ograniczają praw inwalidów, zastrzeżonych w obowiązujących w górnośląskiej części województwa śląskiego ustawach i przepisach prawnych o zaopatrzeniu i zatrudnieniu inwalidów wojennych.

Postępowanie przewidziane w paragrafie niniejszym w niczem nie narusza postępowania, przewidzianego w ustawie o radach załogowych z d. 4 lutego 1920 r. (Dz. U. Rz. Niem. str. 107), postępowanie przewidziane w powołanej ustawie o radach załogowych nie wpływa na tryb załatwiania spraw uregulowanych w rozporządzeniach, dotyczących demobilizacji gospodarczej.

§ 21 zaś w obecnem brzmieniu opisuje:

Spory wynikłe przy stosowaniu § 12 w wypadkach wydaleni celem zmniejszenia liczby pracowników oraz § 13, rozstrzyga Minister Pracy i Opieki Społecznej lub osoba przez niego upoważniona (komisarz demobilizacyjny); dla pozwolenia na niniejszego rozporządzenia, właściwy jest wydział pojedynczy, przewidziany w § 15 rozporządzenia o umowach zbiorowych, komitetach robotników i pracowników i o załatwianiu sporów z dziedziny pracy z dnia 23 grudnia 1918 r. (Dz. U. R. str. 1456) i to wyłącznie, o ile spór dotyczy pretensji o ponowne przyjęcie (§ 8 i § 10 ust. 1, § 11) lub o zawieszenie albo wznowienie stosunku pracy (§ 8 § 10 i 18). Właściwość terytorjalną wydział określa siedziba zakładu lub biura przedsiębiorstwa.

Jeżeli przedsiębiorstwa odmówi ponownego przyjęcia lub wydalili bez wypowiedzenia z powodów, które według przepisów uprawniają do rozwiązania stosunku służbowego bez zachowania okresu wypowiedzenia, to wydział pojedynczy winien zawiesić postępowanie, jeżeli wobec odmowy ponownego przyjęcia lub wobec wypowiedzenia toczy się postępowanie sądowe lub jeżeli jedna ze stron wniosła o zawieszenie sądowego. Postępowanie zostaje wznowione, jeżeli w ciągu czterech tygodni od zgłoszenia wniosku o zawieszenie nie zostanie udowodnione wniesienie skargi lub jeżeli zapadło prawomocne orzeczenie sądowe, odmawiające prawa do zwolnienia bez wypowiedzenia.

O prawach inwalidów cywilnych oraz o postępowaniu w sprawie zwolnień z ustawy o radach załogowych napiszemy osobno.

Dr. St. K.

Gustlik łosprowie...

Adwynt

Barburka. — Mikołajek. — Szykowanie na Dzieciatkło.

Trefiom Hanyśa Koeyndra. Pyrsk Gustlik! — wolo mi zdala — kaj sie to smykosz? jak sie moesz co robisz? Nikaj cie nie widac...

Ano padom — na Nikaj-grubie dycki fedorowac mi mozo, bo trza pyniadzów na kus i kwatry, a popie i pokurzyć tyżbych rod; keieli zrobić mie obesztażgrem abo farsztajgrem na bydaszybach, ale mi sie ta gospodarka tam nie udala, toz raczyz iaza se za szlepra i mom kielo czeskiak.

A czamu nie nie pieszos do Zochodnij?

— Toć piesz dycki, eny nie wyszoko durkuj, bo nima pono mrynsko.

— To jima powidyż, co by brali papiór gumowy. A Zeflik co robi, chtëry ci terazki pomożo w milczyniu?

— Ba. Zeflik przeca już śpiywoł, iże do Godów mo urlop tyż skirz ciasnoty.

— Pieruchy s temi ryduchycjami. A jak tam bydzie latoz z Barburką?

— Latoz? bydzie tak, jak końskiogo roku. Starzy gornicy byda se spominali downe czasy, a młodzi musza przybadać do nowych porządków. Ale wyszyje byda medykowac, po jakimy minijny ludzi za mlynsze zorboki wyfedyruje większy wago jak przedyzi ednako kopalnie terazki ani telo nie buduj fa-milijoków, ani nie placu telo dowek skarbowi, co placity fiskusowi pruskiemu, ani na Barburka pono tak nie styknie jak przedyzi.

— Moze prawie, Gustlik, i asprawidliwie tyż zjados dycki lepszy kontroli państwowy nad przemyslem. A co mlynsze o cynach wago?

— Ja, tych nijak ni moga spokopić, co by sagranica topila se za facka naszem węglem, a w Polsce nichto go ni móg kupić, bo za drogie.

— Jo, jo, tam trzaby tyż coś śmynić. A co bydzie z Mikołajkiem i z Dzieciatkłem?

— No, „wele starwa grobla”. Okrom Francka Feigego za czysta, prosowa i cyzarotie, powinne zarobić nojwiększy kasiegarnie za dobre książki.

— Moze prawie, za dobre książki.

— No. Ale widza już tyż downo inksezykowania. Toż pogodej tam eny ze znotomkami od cia, co by se tym czykowania bliżaj obczędzeli. Bo ci padom: smugielni en gros i en detail eny tak kwintnie: zapalniczki, aparaty radiowe i t. d. A obczędzry se smugielniki fache: kożdo w bele szmactach. Jedzie do Bytomio, abo kandydindzi, a wrocio jako modno dana ff. a nową walizką i torbą, co kielo godzin inkaza. A kiel wróci do dom, jeszcy za nią klery „szas” abo inkazy pomogier coś przymyzyć, toz-niesion to wszystko po wal abo mieście i huet zas jadą za granica jako szmacerze a wrocio jako „fajne heraszanty” przestyrchojele. A co tam jeszcy w kabzech i kajidzi pozasadyja i przyszerzują, to se dziepiro kos-pedzaja se śmilychem, kiel już wszystko zbyto.

— Ja, toż to tak. Kiejby tak nasze wiado-pograniczne, ni majac na granicy czadu do rewizyj, kielby tak większy korzystać z uprzywilejnia do rewizyj w pasie granicznym, w pociegnach kożdyżdziejacych się z Katowic, co by tam smojdy „skarby ukryty”.

A niech nie mlynia, iże szugiel uprowia-ty eny bezerobotni s bydy. Prawie ni! Noj-drozsze rzeczy smugielują prawie tacy, co coś maja, a eny s chytrości koż zorboki większy.

Gustlik.

Otwarcie wykładów na Uniwersytecie Powrzechnym P. O. W. w Rybniku

25 b. m. w sali O. O. Misjonarzy w Rybniku w obecności prezesa Zarządu Okręgu Śląskiego P. O. W., p. starosty Wyglenda Jana, delegata Zarządu Głównego P. O. W., p. kpt. Kawalca i członków Zarządu Okręgu Śląskiego P. O. W. dr. Fr. Mazurkiewicza, dr. J. Fluczka i dr. J. Ponikowskiego odbyła się inauguracja II-go roku Wykładów Uniwersytetu Powrzechnego w Rybniku, zorganizowanego przez P. O. W. powiatu rybnickiego z okazji 15-lecia pracy niepodległościowej.

Na występie p. starosta Wyglenda wygłosił rzeczowy referat p. t. „Czyn Powstańca Śląskiego w odbudowie Państwa Polskiego”, podkreślając i wypunktując w nim znaczenie powstań na Śląsku, dzięki którym perła Korony Polskiej, Śląsk, złączony został z Macierzą. Prelegenta wynagrodzono summi oklaskami. Z kolei referaty wygłosili p. sędzia dr. Stodolak oraz p. inspektor Ferenowicz. Ponadto na otwarciu kursu odśpiewał chór męski szereg pieśni oraz nastąpiły popisy solowe na skrzypcach i deklaracje.

Uniwersytet Powrzechny w Rybniku istnieje już drugi rok, mając na celu samokształcenie

wiedzy ogólnej i wychowanie typu obywatela Polaka, którego ideałem jest Polska Mocarstwowa.

Wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu, trwając będą aż do kwietnia, przyczem jako prelegentów zaproszono wszystkich chętnych przedstawicieli życia intelektualnego w powiecie rybnickim, którzy podzielili pracę wykładową, oddając do swojej fachowości, stwarzając jeden kurs wiedzy ogólnej i siedm kursów specjalnych z zakresu języka polskiego, higieny i wychowania fizycznego, techniki, biurokracji i t. p.

Miarą zainteresowania w organizowaniu podobnych imprez w powiecie rybnickim była obecność na inauguracji, przeszło 600 osób, którzy wypełnili po brzegi salę OO. Misjonarzy, stojąc ponadto na korytarzach i dziedzińcu zakładu.

Podobny kurs P. O. W., mający zadanie ścisłe organizacyjne, został utworzony przez Koło Pow. P. O. W. w Katowicach w sali Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, przyczem zakończenie tego kursu nastąpi w dniach 10 i 11 grudnia b. r.

Książa w Niemczech na usługach germanizacji

Na łamach „Nowin Codziennych” z Opola znajdujemy następującą bardzo zmienną wiadomość:

Ze Złotowa na Pograniczu donoszą o bardzo krzywym wypadku ignorowania przez księdza Gollnicka języka polskiego. Dwie panny ze Świętej udayły się onegdaj na plebanie w Złotowie, by tam uiścić podatek kościelny. Gdy wyszły, pochwały Boga, jak zwykłe: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Ksiądz zaś odpowiedział po niemiecku: „In Ewigkeit. Amen”. Następnie panny powiadziły po polsku, w jakiej sprawie przybyły i wtedy ksiądz zapytał podniesionym głosem po niemiecku: „Was?” Gdy panny powtórzyły ks. Gollnickowi cel swego przybycia, mianowicie, że chcą zapłacić podatek go?

kościelny, ksiądz zawołał głośno: „Ich verstehe nicht polnisch”.

Jest to pożałowania godny wypadek. Ksiądz Gollnick, który doskonale mówi po polsku i jeszcze lepiej rozumie, nagle nie może zrozumieć słów. Wypowie dzianych w języku polskim, którym posługuje się cała tamta, szła ludność. Skąd zatem ta zmiłna? Czemuż tak nagle ks. Gollnick był zmuszony wyrugować ze swego umysłu zrozumienie mowy polskiej? Ks. Gollnick nawołuje przecież do przestrzegania czwartego przykazania: „Czcij oca twego i matkę twoją!”, a zapomina, że cześć ta odnosi się również do obczędzów i do języka ojca mego i matki mojej. Jak teraz jedno z drugiem pogodzić? Czczyć jednocześnie matkę, a wyrzekać się języka matczyne-go?

Wiadomości bieżące.

Sobota

1
grudniaDziś: Elżbieta B. W.
Jutro: I Niedz. Adw.
Odbiary P. M.
Wsch. słońca: 7,30

Wyjazd Pana Wojewody.

P. Wojewoda dr. Grażyński wyjeżdża jutro do Warszawy w sprawach urzędowych.

Kongres radców zakładowych przemysłu przetwórczego.

W niedzielę 2 grudnia br. o godz. 10 przedpołudniem obradować będzie w Katowicach w lokalu przy ul. Mariackiej 24 kongres wszystkich radców zakładowych przemysłu przetwórczego. Tematem obrad będzie istnienie w tym przemyśle zarobków.

Nowi radcowie Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach z pośród kupiectwa polskiego.

Jako dalszy etap przeprowadzanych obecnie wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, odbył się onegdaj Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Polskiego Związku Stowarzyszeń Kupieckich Woj. Ślą. na którym dokonano wyboru 6-ciu radców do Izby Przemysłowo-Handlowej przez Prezesa Związku W. Jerzykiewicz, obywat. przewodniczącego komisji wyborczej inż. Rudzkiego. Lista zaproponowana przez Zarząd Związku, na czele której stał dr. Choraży z uwzględnieniem w głosowaniu na kartki ogromna większość, wnosząca przeszło 90 proc. oddanych głosów Radcami zostali wybrani: dr. Piotr Choraży — Katowice, Czapliński Stefan — Katowice, Kowalczyk Tomasz — Katowice, Moron Ludwik — Mikołów, Ogórski Robert — Chorzów, Palosz Ludwik — Cieszyń. Lista zaproponowana przez o. Równieckiego z p. Prusem posłem z Klubu Ch. D. na czele uzyskała nieśpełnia 10 proc. Jest to niewielki, ale znak czasu. Wynik wyborów wskazuje bowiem iż mimo kilkunastu ataków opozycyjnej prasy z „Polonia” na czele, na Zarząd Związku, rozsyłania anonimowych członków, kupiectwo polskie na Śląsku nie dało się wprowadzić w błąd i wypowiedziało się przeciwko wprowadzaniu momentów walki partyjnej do Izby, wybierając ludzi znanych z rzetelnej pracy dla dobra kupiectwa i państwa.

Wystawa obrazów i drzeworytów A. Laszki.

W uzupełnieniu naszej notatki o wystawie obrazów i drzeworytów znakomitego i cenionego malarza p. A. Laszki w Katowicach, komunikujemy, że otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 2 grudnia br. w salach i hali teatru reżyserskiego „Rarysty” przy ul. Stawowej 19.

Stan bezrobocia.

Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Katowicach na terenie Województwa Śląskiego w okresie dwutygodniowym od dnia 5 listopada 34 r. do dnia 17 listopada 1934 r. korzystało z zasiłków ustawowych 5.396 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych tym bezrobotnym zasiłków wyniosła zł 126.615,56. W porównaniu z okresem poprzednim liczba bezrobotnych pobierających zasiłki zmniejszyła się o 2.027 osób.

Zjazd walny fryzjerów.

W niedzielę o godz. 14.30 odbędzie się w Katowicach w sali „Strzechy Górniczej” walny zjazd delegatów cechów fryzjerskich z całego Śląska. Na zjeździe omawiane będą bardzo interesujące sprawy oraz przeprowadzone zostaną wybory nowego Zarządu.

Wiecez pieśni w Dębie.

Tow. śpiewu p. w. św. Cerylii w Katowicach-Dębie urządza w niedzielę 2. 12, długo oczekiwany Wiecez Pieśni w sali p. Czuprny, ul. Dębowa 27. Na program składają się tylko utwory naszych kompozytorów. Poza tem odgrywa się dwie ślaskie humoreski. Początek o godzinie 19.

„Święto Podchorążego” z okazji Obchodu 104 Rocznicy Powstania Listopadowego 1830-31.

W historii walk o niepodległość Polak Powstanie Listopadowe pozostawi wielkie piętno i zaszczytną kartę. Podchorążowie, jako ideowi spadkobiercy Czynu historycznego awych poprzedników, muszą uczyć 104 rocznicę powstania z należytą godnością i nową. Obchód święta Podchorążego odbędzie się 2 grudnia r. b. Program przedstawia się następująco: godz. 9.40 nabożeństwo w kościele garnizonowym, gdzie zostanie wygłoszone przez k. m. majora dr. Bombasa okolicznościowe kazanie; godz. 11 wyjazd z przed kościoła na Plac Wolności, gdzie nastąpi złożenie wieńca na płycie, poświęconej pamięci Powstania Śląskiego, godz. 11.15 uroczysta akademja w Teatrze Miejskim. Zarząd Koła Podchorążych zwraca się do awych członków z wezwaniem o gromne wzięcie udziału w uroczystości — możliwe w mundurach. Placze się do wypoczynienia dziś w sekretariacie Koła w Katowicach, ul. Płebiscytowa 1, II p. w godz. od 17—20.

Przytrzymał przez policję.

Onegdaj zarządzone w rejonie II. Komisarzatu Policji w Katowicach obławę, podczas której zatrzymano ogółem 20 osób. Z pośród zatrzymanych odstawiono do Dyrekcji Policji w Katowicach 8 osób, celem ukarania za zbieractwo i włóczęgostwo, a 5 osób za nielegalny handel węgłem. Pozostali po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

Radcowie dn Izby Przemysłowo-Handlowych trzech zagłębi węglowych

W dniu wczorajszym odbył się w lokalu Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego wybory radców do Izby Przemysłowo-Handlowych 3 zagłębi węglowych, delegowanych przez zrzeszenia gospodarcze. Wyborów dokonano na trzech odrębnych posiedzeniach, którym przewodniczyli komisarze wyborczych odpowiednich Izb. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego inż. Rudowski, dokonano wyborów 6 radców, a mianowicie wybrani zostali, jako radcy do Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach pp. inż. A. Ciszewski, inż. Tad. Stadnicki-

wicz, inż. Sznapka, inż. St. Morawski, St. Krasnodębski, dr. J. Zagórski. Skolei odbył się wybór radców do Izby w Sosnowcu w obecności naczelnika Wydz. Urzędu Wojew. kieleckiego Zagrodzkiego. Wybrani zostali jako radcy: pp. Sagajło, inż. Raźniewski, inż. Starkiewicz, inż. Lukowski, inż. Wengrws, inż. Wojewódzki, Holenderski i Grychowki.

Pod przewodnictwem komisarza wyborczego p. Hempla, delegowanego z Urzędu Wojew. krakowskiego, dokonano wyborów 2 radców do Izby krakowskiej, mianowicie: pp. Brzegowskiego i Szczotkowskiego.

Surowo ukarani złodzieje chorzowscy

Chorzów, 1. 12.

Na terenie Chorzowa i okolicznych gmin, na terenie sierpnia br. szajka złodziei, która kradła z mieszkań i składów bieliznę, ubrania, złote zegarki, swetry, rowery itd. Policji udało się ująć sprawców kradzieży i oddać ich do dyspozycji władz sądowych. W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w S. O. w Chorzowie zasiadli Oswald So-

kół, bez stałego miejsca zamieszkania, Hubert Ostisłok, bez stałego zamieszkania, Jan Kwiatek z Chorzowa i Emilia Andraszke, obwinieni o dopuszczenie się całego szeregu kradzieży od maja do sierpnia br. ponad 2000 zł. W wyniku rozprawy Sokół dostał 1 1/2 roku więzienia, Kwiatek rok więzienia, Ostisłok 10 miesięcy, a Andraszke za paserstwo 4 miesiące.

Z sali sądowej w Rybniku

Przed Sądem Grodzkim w Rybniku stanęła w ubiegły czwartek zorganizowana szajka złodziejska. Na ławie oskarżonych zasiadli Szymik Franciszek, Kuzler, Griegel Matylda, Szymikówna Gertruda, Józef Węgrzyk i Antoni Witula, wszyscy zamieszkałi w Leszczynach, pow. Rybnik. Dopuszczali się oni w miesiącach kwietnia, maja i czerwca b. r. systematycznych kradzieży drobnego w miejscowościach pow. rybnickiego jak: w Wielopolu, Paruszuwcu, Belsku, Kałęcznicach, Czuchowie, Kamieniu i Stawowicach. Przez dłuższy okres czasu kradzieże ucho- dżyły im bezkarnie, gdyż policja nie mogła wpadnąć na trop tej dobrze zorganizowanej szajki. Przypadkiem udało się złapać jednego członka szajki, który ujawnił wszystkich swych kompanów wypraw nocnych. Szajka urządziła się całkiem „dobrze”, bo między innymi kradli kury, gęsi i inny drob, którego zdołali nakraść w ilości 110 sztuk, zaś kobiety Szymikówna i Gri-

gelowa przyrządzały z kradzionego drobnego wyśmienite pieczenie. Całkowicie przynależało do winy na rozpamiętanie heraszt bandy Szymik, który zeznał, że chce się przypodobać swej bogactwu Szymikównie, znosil jej w darze kury i inne skrzydlate stworzenia, młde dla przepastnego żołądka jego przyszłej połowicy. Reszta oskarżonych nie przynależała do winy. Świadczyli jednak mocno obojętności wszystkich członków szajki złodziejskiej, opisując ich libacje i hulani, po udanych wyprawach. Po zamknięciu przewodu sądowego zabrali go oskarżyciel publiczny który żądał surowego ukarania wszystkich oskarżonych amatorów cudzego drobnego. Sąd skazał heraszt bandy Szymika Franciszka na 8 miesięcy więzienia, Kuzlera na 6 miesięcy więzienia, Griegelową na 6 miesięcy więzienia, Szymikównę na 3 miesiące aresztu oraz Węgrzykowi i Witule sąd wymierzył po 1 miesiącu aresztu.

(—) P. pos. Jankowski pożegnał się z „Oberschl. Kurierem”.

Poseł Jankowski, jak donosi „Der Deutsche in Polen”, rzekł się swego stanowiska w razie nadzwyczajnych wypadków. „Der Oberschl. Kurier”, a to w związku z polemiką, jaka toczy się między tym dziennikiem a dr. Pantem.

(—) Zakłady fryzjerskie otwarte w niedzielę.

W niedzielę 2-go grudnia br. wszystkie zakłady fryzjerskie otwarte będą w godz. nach popołudniowych od godz. 13-tej do 18-tej.

(—) Złodzieje u rzelnika.

W nocy na 29 ubm, nieznanymi dotychczas sprawcy po wycieciu krat żelaznych w oknie weszli do składu rzelnika Gwizka Wiktora przy ul. Racborskiej 33 i skradli: ogółem 275 kg wyrobów myślnych, wartości 950 zł, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Katowickiego

(K) Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w Mysłowicach, na którym uchwalono zamknięcie rachunków budżetowych za rok 1933 — 34. Budżet wynosił 1900 tys. zł, nadobór wyniósł kilkadziesiąt tysięcy złotych, jednakże budżetowi przedsięwzięciom miejskim ich gwarant. elektrowni, rzelnik, wodociągów itd. są wznowione, wynoszące 1.100 tys. złotych. Omniapłacone 503 tys. zł, długów, wybudowała wspaniały gmach kosztujący 3-0 tys. zł, za op. ek. społeczną wydała 190 tys. zł, zaś koszty administracji wynosiły 17 proc. budżetu. Wszelkie inne potrzeby m. sto. pokrywa w 60 proc. z dochodów z własnych przedsięwzięć, a zaletwie 15 proc. z podatków.

(K) Tow. pracy kobiet przy Z. S. w Janowie Miejskim.

W Janowie Miejskim powołano zostało do życia Towarzystwo Pracy kobiet przy Związku Strzeleczek, oddział żeński. Na organizację tem sebraniu tego towarzystwa przemawiali p. Wilhelm Wojcik i p. Anna Fritzdowa. Na czele towarzystwa stoi p. Marja Bromowa.

(K) Napad na ulicy.

We czwartek wieczorem na ul. Krakowskiej w Zawodzie, nieznanymi dotychczas sprawca zaczął ekspedientkę sklepowa Elżbietę Duda z Semanowic i wyrwał jej z ręki teczkę skózaną, zawierającą około 170 zł. poczem zbiegł ul. Walerjana w kierunku Rawy. Pościg za sprawcą zarządzone.

(K) Wywiadówka w seminarjum podmiotwem w Mysłowicach.
W niedzielę 2 grudnia o godz. 10 rano odbędzie się w państwowym seminarjum nauczycielskim mieklem w Mysłowicach konferencja informacyjna dla rodziców i opiekunów młodzieży.

(K) Kasaćrota górnicza.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych zdarzył się na kopalin „Giesche” w Nikiszowie wypadek, któremu uległ górnik Siedlaczek Józef z Nikiszowa. Wskutek oberwania się zwałow węgla Siedlaczek doznał złamańia postawy czaszki oraz ogólnych obrażeń cieleśnych. W stanie b. ciężkim przewieziono Siedlaczka do lecznicy Brackiej w Mysłowicach.

(K) Kradzież sklepową.

Dnia 29 bm rano około godz. 5-ej nieznanym dotychczas sprawcy po włamywaniu zamku weszli do składu środków spożywczych Harensow Berty w Kłodnicy i skradli 20 butelek spirytusu, w kw. ilość wyrobów tytoniowych, 30 paczek tytoniu, 25 kg. cukru, 40 tabliczek czekolady, kilkadziesiąt kostek Maggi i 50 kartonów cukierków, łącznej wartości 400 zł. Po kradzieży sprawcy zbiegli.

Z Chorzowa

(—) Niedzielny dyżur lekarski w Chorzowie.

Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorzów w Chorzowie w dniu 2. 12. pełnić będą lekarze: dr. Hanke, zam. w Chorzowie I, ul. Pocztowa 2, dr. Pruski, zam. w Chorzowie III, ul. Król. Hucks 26. Dyżur trwać będzie do soboty 3. 12. godz. 12 w południe do poniedziałku 3. 12. godz. 8 rano.

(—) Ciekawy odczyt w Chorzowie.

W sali wykładowej T.C.L. przy ul. Sobieskiego 3 w Chorzowie wygłosi w najbliższą niedzielę, 2. 12. o godz. 17.30, odczyt z cyklu Powszechnych Wykładów Unwersytetu Jagiellońskiego dr. St. Leszczyński na temat: „Antropografia Polski”. Odczyt ten będzie ilustrowany obrazami świetlnymi.

(—) „Barbórka” na kopalniach Skarboferma.

Kopalnie „Skarbofermu” obchodzą uroczystości w dniu 4 grudnia b. r. święto św. Barbary, patronki górników. O godz. 9 nastąpi uroczysta żałoga pola Wschodniego i pola Zachodniego w podchódz generalnej dyrekcji. Staładna się podchódz złożony z Zarządu kopalnianego, jubilatów, urzędników kopalnianych, straży ogniovej, tow. kopalnianego i żałogi z orkiestrą na czele do kościoła św. Barbary. Przed wymarszem otrzymają jubiliaci zegarki pamiątkowe. O godzinie 12.30 nastąpi wspólny obiad, podczas którego przemówi przedstawiciel dyrekcji. Pracami komitetu kieruje dr. dr. Zagórski.

(—) Wystawa kanarków w Chorzowie.

Towarzystwo hodowl. kanarków i ochrony ptactwa. Chorzów, urządziła 1 i 2 grudnia br. swoją doroczną wystawę w Domu Polsk m (via i vis kościół św. Jadwigi) Chorzów I, Premjowych będzie około 20 kolekcji.

(—) Wpadł pod tramwaj.

Wp. b. m. około godz. 14 tramwaj transportowy Nr. 280, kierowany przez motorniczego Furcha Teodora, zam. w Wielkiej Hajdukach, ujechał na moście Wolności 8-letniego Walę Jana, zam. w Chorzowie II, przy Placu Mickiewicza 3, wskutek czego chłopak doznał okaleczenia głowy i twarzy. Odstawiono go do lekarza dr. Hankego, gdzie mu nałożono opatrunek.

Masz Ty w domu sorczek?
Idź sobie „POD BEZCZKĘ”

tem fałszywy

OB'AD za 80

w Chorzowie Rynek 5

(—) Wzwanie do jadłodajni.

W nocy z 28 na 29 ub. m. nieznanymi sprawcy dokonali włamywania do jadłodajni rytmuskiej przy ul. Gimnazjalnej 19 — własności Kaufferowej Rozalii, skąd skradziono patefon, dwie roczne damskie torebki, ciasteczko losu loteryjnego ki II Nr. 159462, na który padła stawka, pierścionek złoty, parę skórzanych rękawiczek damskich oraz około 50 m płótna na wyspy i poszwy. Ogólna szkoda wynosi około 350 złotych.

(—) Okradli kiosk żeźnicki.

Nieznani sprawcy włamali się do kiosku, znajdującego się przy ul. Hajdukowej 25, własności Różańskiego Jana, skąd skradli sznyc, słoninę oraz kielbasę wartości około 60 zł.

(—) Smutny epilog śledztwa posuchnow.

W Sądzie Okręgowym w Chorzowie odpowiadał Augustyn Witkec, Kunert Michał, Witkec Stefan i Kunert Hildebrand, wszyscy z Chropocowa obwinieni o to, że 15 czerwca b. r. w Chropocowie pobili dotkliwie siekierą, lasakami Forysta Franciszka, zaspajając mu solą oczu. Porazę pobity do nieprzytomności, przeszedł kilka tygodni w szpitalu. W wyniku rozprawy Witkec Augustyn i Kunert Michał dostali po 6 miesięcy więzienia. Resztę zwolniono.

(—) Za pobicie strażników granicznych.

Na ławie oskarżonych S. O. w Chorzowie zasiadli Karol Necoń, Emil Necoń i Alfred Necoń, wszyscy z Białoszowa, obwinieni o to, że w dniu 8 kwietnia b. r. w Pawłowiu przytrzymał na gorącym uczynku przemytni i nielegalnego przekroczenia granicy i osadzeni w aresztach na placówce straży granicznej w Pawlowie ruszili się na strażników w Pawlowie, obrusili ich kłoskami. Jednemu za strażników pracujący wargę, a drugiemu zadali kłuskiem w łódek tak silny cios, że strażnik był chory przez kilkanaście dni. Wszyscy dostali po 8 miesięcy więzienia.

Z Świątchłowickiego

(8) Z obrad Rady gminnej w W. Hajdukach. W Wielkich Hajdukach odbyło się onegdaj posiedzenie rady gminnej pod przewodnictwem burmistrza p. Grzeszka. Na posiedzeniu zawieszono wykonanie budżetu za rok 1933-34. Budżet wynosił 1808 tys. zł. Dochody były o 100 tys. zł. mniejsze. Rada przyjął sprawozdanie p. Grzeszka do wiadomości bez żadnej dyskusji. Z kolei omówiono około 20 budżetów gmin, a m. in. gmina odroczyła termin płatności sumy 130 tys. zł, jakie gminie winna jest Spółdzielnia Mieszkaniowa do 1 stycznia 1935 r.

(9) Wynik wyborów na kop. „Florentyna”. W dniu wczorajszym ukończyły się wybory do rady załogowej na kopalnię „Florentyna” w Zagłównicach. Uprawnionych do głosowania było 1786, głosowało 1671. W wyniku głosowania Z. Z. otrzymało 8 mandatów, Z. P. otrzymało 4 mandaty, C. Z. G. otrzymało 2 mandaty, Ch. Z. Z. nie otrzymała żadnego mandatu, a w ubiegłym roku miało 1 mandat. Robotnicy, „Hrabiny” Laura, przeniesieni na kopalnię „Florentyna” 1 mandat. Urzędnicy policyjne bez głosowania zostali 2 mandaty.

(10) Teatr „Rarytas” w Nowym Bytomiu. Zachęcony gościnem przyjęciem, wystąpi teatr rewelowy „Rarytas” w sali Domu Robotniczego we czwartek 6 b. m. o godz. 8 wieczorem a doskonałą rewię p. t. „Dadzą se pozor...” Ceny miejsc od 55 gr do 2,80 zł.

(11) Z działalności Pow. Kom. P. W. Wczoraj w Świątchłowickich odbyło się posiedzenie Powiatowego Komitetu P. W. pod przewodnictwem p. starosty Szalińskiego przy udziale komendanta obwodu. Omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz program pracy na przyszłość. Ze złożonych sprawozdań wynika, że praca na terenie postępowania rażno naprzód, czego dowodem, iż liczba zdobytych P. O. S. wzrosła o 115% w porównaniu do ubiegłego roku i wynosi obecnie 5900. Otwarto w poście w tym roku szereg boisk sportowych dzięki pomocy Funduszu Pracy, a ponadto buduje się nowa strzelnicę w Brzozowicach-Kamieniu (Dolki).

(12) Dzieci wzmocniły poaż. 28 bm. popołudniu w mieszkaniu bezrobotnego Salomona Edwarda w Lipinach, przy ul. Szkolnej 4 — pozostawione bez wszelkiej opieki i opieki małoletnie dzieci — wzmocniły poaż, skutkiem czego ogień zniszczył część sprzętów domowych podłogę. Ogień przed przybyciem straży ogniowej ugasił domownicy. Ogień w ludziach nie było.

Z Pszczyńskiego

(13) Poświęcenie świetlicy na kolonii kopalni „Książ”. W niedzielę 2 grudnia b. r. pod protektorem p. starosty dr. Jarosza odbędzie się na kolonii kop. „Książ” w gminie Wesoła poświęcenie świetlicy zespołu towarzyszy polskich. Uroczystość zapowiada się podniosło i pięknie.

(14) Założenie Tow. Polek w Brzeźcach. Z inicjatywy grona nauczycielskiego oraz miejscowego ks. proboszcza doszło w Brzeźcach do utworzenia Tow. Polek, które zgromadziło w swych ramach pokątną liczbę miejscowych kobiet. W zebraniu wzięła udział przewodnicząca pow. p. dr. Jarosza, starostka. W skład zarządu nowopowstałego Kola weszli: p. Nowakowa (przeszka), p. naucz. Palucka, p. Paszkowa, Godzka, Przybyłowska i Piszczkowska.

(15) Z działalności Tow. Młodych Polek w Bolesławcu Nowych. 25 listopada urządziło Tow. Mł. Polek „Wieczornicę”, w skład której weszło przedstawienie teatralne, inscenizacja pieśni, humoreska i tańce ze śpiewami. Członkinie wywijały się z swego zadania dobrze, o czym świadczyły liczne oklaski. Podkreślić należy tu mroźną pracę przewodniczącej, p. naucz. Orlikówny i wytrwałą pracę członkin.

Z Rybnickiego

(16) Niedzielny dyżur lekarski w Rybniku. W niedzielę 2 grudnia b. r. dyżuruje w Rybniku lekarz dr. Bratek.

(17) Zwłoki kobiety na targowisku w Wodzisławiu. 27 b. m. znaleziono na targowisku w Wodzisławiu zwłoki nieznaney kobiety, która zmarła wskutek wycieńczenia. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kobieta ta jest żebraczką, jednak tożsamość jej nie zdołano ustalić, ponieważ nie znalazła przy niej żadnych dokumentów, a w miejscu nie jest znana. Zwłoki niebezpiecznej żebraczki odstawiono do szpitala miejskiego w Wodzisławiu.

(18) Nieproszony gość na strychu. W nocy z 28 na 29 ub. m. weszli na strych domu Kubicy Wojciecha z Radlina nieznaną osobą, która przez otwarte okno i skradł wódek Połsiewiczowej Magdaleny pierzyny, poduszki oraz białinę ogólnej wartości 250 zł. Ponadto ten sam złodziej skradł właścicielowi domu Kubicy około 250 kg żyta wartości 40 zł. Sprawa po dokonaniu kradzieży spuścił swój łup na sznurze, poczem zbiegł po przystawionej drabinie i znikł w ciemnościach nocy.

Z Tarnogórskiego

(19) Kolo szymbowce Radzionków. W tych dniach nadszedł z harcerskich warsztatów szymbowców z Warszawy szymbowiec. We wtorek dokonał oblężenia szymbowca instruktor szymbowców p. Derendowski z Warszawy. „Veritas” przelało świadectwo kontroli szymbowca. Teren nadszedł się, jak się okazało nadzwyczajnie na cele szymbowce. — Szkolenie kandydatów rozpocznie się z dniem 1 grudnia br.

Jeszcze jedno sprzeniewierzenie

na wokandzie sądowej.

Samuel Lind i Herman Kohlenberg staneli wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach, oskarżeni o sprzeniewierzenie kwoty 20 tys. zł. wespół z niejakim Grossbaldem i Balcerem. Dwa ostatni, po ujawnieniu sprzeniewierzenia, uciekli do Niemiec, gdzie dotychczas przebywają, natomiast Lind i Kohlenberg zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Akt oskarżenia przeciwko wymienionym wygotowany został na skutek doniesienia firmy „Sztuka”, dla której wszyscy czterech inkasowali pieniadze od klientów. Wczorajsza rozprawa zakończyła się skazaniem Samuela Lina na 1 miesiąc więzienia. Współoskarżony Kohlenberg został uniewinniony.

Proces przeciwko b. dyrektorowi „Tomasówki” odroczone

Świadek dr. Rokita zbija wykrętnie twierdzenia Kroy’a.

Katowice, 1. 12. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy kar w Katowicach pod przewodnictwem S. O. dr. Szybiaka, rozpatrywał w dalszym ciągu przerwany w dn. 24 bm. sprawę karną przeciw Wilhelmu Kroy’owi, b. dyrektorowi firmy „Tomasówka” w Katowicach, oskarżonemu o sprzeniewierzenie na szkodę firmy, której był dyrektorem, kwoty przeszło 60.000 zł., oraz udzielenie firmie „Węglotek” Ska z ogr. odp. w Wieluniu, której główną udziałowczynią była żona oskarżonego, lekkomyślnie kredytu na około 16.000 — złotych, której to kwoty firma „Tomasówka” nie uwrękała zpowrotem, przez co poniosła dalszą szkodę. Na wczorajszej rozprawie Kroy się nie stawiał, a jego zastępca prawni, obrońca mec. dr. Moszkowski przedłożył świadectwo lekarskie i zgłosił wniosek o odroczenie rozprawy. Sąd sprawę odroczył do dnia 6-go grudnia br., z tym jednakże, iż oskarżony będzie na rozprawę doprowadzony po uprzednim zbadaniu go przez lekarza powiatowego.

Jednakże na wniosek mec. dr. Hora-

wy, wnoszącego powództwo cywilne w imieniu „Tomasówki”. Sąd przesłuchał poza rozprawą świadka b. dyrektora „Kooprolnej” w Warszawie, Oddział w Katowicach, dr. Alfreda Rokite. Świadek ten znacznie obciążał Kroy’a, stwierdzając, iż wszelkie wykrętnie tłumaczenia oskarżonego, jakoby musiał na łapówki wydawać duże sumy, i stąd powstało posądzenie go o sprzeniewierzenie 60 tys. zł., są nieprawdziwe. Dalszy tok sprawy, w dniu 6 grudnia zapowiada się sensacyjnie, bowiem z dokumentów wynika, iż Kroy oszukiwał netyklo „Tomasówkę”, ale i Kudelskiego, jej przedstawiciela, którego stara się obecnie z zemsty ożenić. M. in. stwierdza, iż Kroy w rozliczeniach z centralą obciążał Kudelskiego 2 procentami prowizji, podczas gdy Kudelski otrzymywał tylko 1 procent. Kopii listów do centrali, Kroy nie pokazywał Kudelskiemu i dopiero teraz ta sprawa wyszła na jaw.

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałów, katarze szczytów płuc, zakatarzeniu nosa, gardzieli i krtań, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby żółdek i kisielki były dokładnie przeczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Student niemiecki z Tarnowskich Gór skazany na 7 miesięcy więzienia

za fałszywe oskarżenie urzędnika celnego.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł Pikulik Norbert, student z Tarnowskich Gór, obwiniony o fałszywe obwinienie urzędnika celnego. W dniu 16 listopada Pikulik powracał z Niemiec do Polski przez punkt graniczny Bytom. W czasie rewizji, przeprowadzonej u Pikulika, znaleziono u niego niemieckie karty do gry. Urzędnik, przeprowadzający rewizję, Wołoszyński, odesłał go zpowrotem do Wołoszyńskiego.

24 zł miesięcznie i będzie się rokrocznie obniżał, a spłata jest rozłożona na 20 lat. Amatorów tak i tak nie ma, a jest przeszło 80, ale brakuje funduszy budowlanych. Niektórzy interesenci chcą nawet 30 do 50% kapitału budowlanego wnieść na poczet kosztów budowy. Do P. Wołoszyńskiego, Funduszu Gospodarczego i Funduszu Pracy wyjdzie ze strony tw. Magstratu prośba o udzielenie i odpowiedniej suwencji lub kredytów celem wybudowania działki 20-40 domków bliźniaczych.

(T) Wśród Polek w Nakle. Onegdaj odbyło Tow. Polek w Nakle zebranie pod przewodnictwem p. Banasowej. Omawiano sprawę szycia bielizny, sprawę opieki nad matką i dzieckiem i sprawę urządzenia gwiazdki dla najbardziej potrzebujących. Postanowiono w tej sprawie współpracować z Wydziałem Tow. Polek w miejsc. Następnie wygłosił delegata zarządu powiatowego referat na temat „Naród polski od 1784 r. do 1934 r.”, który to referat zebrane członkinie w ilości 80 wysłuchały z wielkim zainteresowaniem. W tym samym dniu miały i Młode Polki w Nakle swoje zebranie pod przewodnictwem p. Kucharskiej. Referat o powstaniu listopadowym wygłosiła nauczycielka p. Kasperkówna. Postanowiono w dniu 29 bm. urządzić wieczorek ku czci powstania listopadowego i „Andrzejki”.

(T) Specjalizował się w okradaniu furmanek. 28 bm. przytrzymał został na gorącym uczynku kradzieży towarów lokówych z furmanki podczas postoju w Zyglinie wracającej z jarmarku w Lublińcu P. Franczyk z Zygliny, któremu zdołano odebrać część skradzionego towaru. Ponadto w toku dochodzeń odowodniono, że w bliżej nieustalonych dniach ostatnich miesiąc dopuścił się kilku kradzieży w analogiczny sposób z przejeżdżających furmanek czy też pojazdów mechanicznych.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin. Kino Miejskie, Biela: „Markiza Voreika”. Kino Miejskie Bielsko: „Synowie Pułtyna”. Kino „Apollo”, Bielsko: „Maskarada”. Kino „Mare”, Biela: „Jeden przeciw wszystkim”.

(B) Repertuar Teatru Polskiego. W niedzielę, dnia 2 grudnia b. r. „Jego Kaprala Mość Szczapa”. Przedstawienie dla żołnierzy (szeregowców) i bezrobotnych obu miast. Początek o godz. 18.

(B) Ruchoma wystawa przeciwgruźlicza i przeciwko cholera.

Polski Związek Przeciwigruźliczy wysłał prelegenta z wystawą w wagonie kolejowym, w którym znajdują się ekspozycje przeciwgruźlicze i przeciwko cholera. Prelegent będzie udzielał objaśnień i wygłaszał pogadanki na temat walki z gruźlicą i alkoholizmem z równocześnie wysłaniem przezroczy propagandowych. Wagon ten zatrzyma się w Bielsku dnia 1 i 2 grudnia b. r. Zwiędzanie wystawy jest bezpłatne.

(B) Bezrobotni gremialnie i jawnie będą głosowali na liście Nr. 1.

Dnia 29 ubm, odbyło się w sali restauracji Tełnera w Bielsku przedwyborcze zebranie bezrobotnych, któremu przewodniczył p. Kreutz. Mówca charakteryzował stosunki, jakie panowały w starej radzie gminnej, porównując je ze stosunkami za rządów szarza dra Przybyły. Wobec polepszenia się sytuacji bezrobotnych w ostatnich czasach, nawoływał mówca zebranych do głosowania na zjednoczoną listę Polskiego Bloku Gospodarczego nr. 1. P. Nowak wskazywał na szczególną, żywiołną akcję budowlaną w ostatnich czasach, co przyczyniło się do zatrudnienia prawie wszystkich bezrobotnych w okresie letnim. Mówca zaznaczył, że jest to wyłącznie zasługa p. kom. dra Przybyły. nazywając go opiekunem bezrobotnych. Skolei zabrał głos przedstawiciel prasy i odwręcał się do zgromadzonej publiczności, która kosztom obywateli: a w szczególności bezrobotnych naraziła miasto na miljonowe straty, co było powodem zwiększenia kadr bezrobotnych. Po wywodach mówców zapadała jednogłośnie rezolucja jawnego i gremialnego głosowania na Polski Blok Gospodarczy nr. 1.

(B) Powiatowe zebranie Kółek Rolniczych w Bielsku.

15 grudnia b. r. o godz. 10 odbędzie się w sali Towarzystwa Rolniczego w Bielsku powiatowe zebranie Kółek Rolniczych, na którym wygłoszone będą referaty w sprawach — obecna sytuacja rolnictwa, i ubezpieczenie pracowników rolnych na wypadek choroby i na starość.

(B) Zbiórka uliczna na gwiazdkę dla biednych dzieci w Bielsku.

Zarząd Kola Polskiej Rodziny Opiekunów w porozumieniu z Radami Rodzicielskimi: polskich szkół powszechnych Bielska, chcącej przyjąć z pomocą ubogiej dziatwie i ich rodzicom, zamierza obdarować na „Gwiazdkę” dzieci ubogich i ubraniami. W tym celu, zarząd K. P. R. O. urządził zbierkę uliczną w niedzielę 2-go grudnia i w dn. 8 grudnia. Zarząd K. P. R. O. zwraca się z imieniem dziatwy z prośbą o składanie datków, które przyczynią się do użycia dołi tych najbardziej potrzebujących.

(B) Walka z dzikiem kopalcinictwem.

Komisarz rządowy m. Bielska p. dr. Wiktor Przybyła wydał zakaz uprawiania handlu okrzynem, węglem, pochodzącym z dzikiego kopalcinictwa na terenie m. Bielska. Węgiel taki ulegnie konfiskacie, a sprzedawcy skazani zostaną na grzywnę lub areszt.

(B) Przedwyborcze zebranie kobiet.

W niedzielę, 2-go grudnia b. r. o godz. 18-ej w wielkiej sali Strzelnicy odbędzie się przedwyborcze dla kobiet zorganizowane przez Zarząd Polskiego Bloku Gospodarczego (lista nr. 1). Na wstępie aktualne zakazania z zakresu gospodarki miejskiej omawiać będą ks. prof. Józef Skudrzyk i p. dyr. Schramowa. Wszystkie kobiety, którym los miasta leży na sercu winno przybyć na wstępie.

Z Cieszyńskiego

(C) Prace nad rozwojem i polepszeniem gospodarstwa stawowego.

Celem umożliwienia rolnikom, którzy posiadają stawy i gospodarstwa rybne korzystania z fachowych porad i wskazówek z zakresu rybactwa, Śląska Izba Rolnicza w Katowicach zaangażowała p. inż. Koldra, inspektora rybactwa Krakowskiej Izby Rolniczej. Praca w tej dziedzinie polegać będzie z jednej strony na udzielaniu referatów i kursów z zakresu hodowli ryb, urzędniczą i prowadzenia gospodarstwa stawowego a z drugiej strony na udzielaniu fachowych porad i wskazówek na miejscu u danego gospodarza. Zainteresowani rolnicy chcący korzystać z bezpłatnej pomocy inż. Koldra w swoim gospodarstwie stawowym, powinni wnieść odpowiednio zgłoszenia do biura Towarzystwa Rolniczego w Cieszynie. — 12 grudnia b. r. o godz. 14 odbędzie się w Międzyrzeczku Dolnym zebranie hodowców ryb i właścicieli stawów z powiatu bielskiego na którym p. inż. Kolder wygłosi referat o hodowli ryb i prowadzeniu gospodarstwa stawowego.

(B) Czasowe zamknięcie dopływu wody.

Miejskie zakłady gazowe i wodociągowe w Bielsku zawadamiają, że wskutek zasyfienia rur wodociagowych w ulicy Mm. Pierackiego, na odcinku pomiędzy ulicami Piastowską a Gminną Stare Bielsko (mostem drogowym przy ul. Legionów), został począwszy od czwartku, 29 bm. zamknięty dopływ wody na okres 3-4 dni.

